

Wiadomości

O RÓWNOŚCI

Wydawnictwo projektu DARE-Learning

nr 1 (2)/2013

W numerze:

E-learning – szansa dla wszystkich	4
Kilka refleksji o dostępności Internetu dla osób niepełnosprawnych	10
Czy polski Internet jest przyjazny dla osoby niewidomej?	12
Przygotowanie materiałów dydaktycznych do potrzeb osób niepełnosprawnych	15
Standardowe materiały audio/wideo nie dla każdego	23
Napisy dla osób niesłyszących – czyli co?	25
E-podręcznik jako wyrównanie szans edukacyjnych	28
Francusko-polski program e-learningowy dla kadry kierowniczej – innowacja na skalę światową	29
Dostępność Internetu dla osób niepełnosprawnych – doświadczenia brytyjskie	34

Zespół redakcyjny: Anna Barcik, Ireneusz Białek, Marta Bylica, Joanna Dzięglewska, Dagmara Nowak-Adamczyk, Małgorzata Perdeus-Białek, Radosław Zaremba

Tłumaczenie z języka angielskiego: Mikołaj Sekrecki

Skład i łamanie: Marta Bylica

Opracowanie graficzne i projekt okładki: Przemysław Stachyra

Niepodpisane ilustracje: s. 4-5 – opracowanie Przemysław Stachyra, s.35 – z archiwum CZN UJ

Publikacja została oparta na licencji Creative Commons – Uznanie autorstwa, Użycie niekomercyjne, Bez utworów zależnych 3.0 Polska (CC BY-NC-ND 3.0 PL)

Wydawca: Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego

ul. Retoryka 1/210, 31-108 Kraków

tel.: 12 424 29 50, fax: 12 424 29 52, bon@uj.edu.pl

www.bon.uj.edu.pl

www.DAReLearning.eu



ISBN: 978-83-62600-14-4 (nr 1 (2)/2013), 978-83-62600-11-3 (numery 1-4)

Egzemplarz bezpłatny

Elektroniczna wersja publikacji dostępna jest na stronie www.DAReLearning.eu

Wydawnictwo pod patronatem Ministra Administracji i Cyfryzacji.



Ministerstwo
Administracji
i Cyfryzacji



UNIwersytet
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE



Program
Uczenie się
przez całe życie

Publikacja powstała w wyniku projektu zrealizowanego przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej w ramach programu „Uczenie się przez całe życie”. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora. Komisja Europejska ani Narodowa Agencja nie ponoszą odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną ani za sposób wykorzystania zawarty w niej informacji.

Od redakcji

„Wiadomości o Równości” to seria czterech publikacji przygotowanych i opracowanych przez cztery znakomite europejskie ośrodki akademickie – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Piotra i Marii Curie w Paryżu, Uniwersytet Karola w Pradze i Uniwersytet Arystotelesa w Salonikach. Uczelnie te współpracują ze sobą w ramach partnerstwa DARE-Learning, którego celem jest zwiększenie udziału osób niepełnosprawnych w społeczeństwie wiedzy poprzez zdobycie wykształcenia uniwersyteckiego. Publikacje te służą przybliżaniu środowisku akademickiemu idei równego traktowania osób niepełnosprawnych oraz zapewnieniu tym osobom pełnego dostępu do edukacji, uwzględniając konsekwencje wynikające z niepełnosprawności. Dzięki zrozumieniu takiego podejścia oraz zapoznaniu się z artykułami oferowanymi przez partnerstwo DARE-Learning, dydaktycy mają szansę znacząco wzmocnić swoje kwalifikacje zawodowe oraz zaznajomić się z rozwiązaniami wzbogacającymi ich codzienny warsztat pracy, co więcej, mogą te rozwiązania także sami opracowywać.

Wszystkim Państwu życzymy inspirującej lektury.

Ireneusz Białek
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
Koordynator projektu DARE-Learning

Z punktu widzenia Prorektora UJ ds. dydaktyki, poruszane w tym numerze „Wiadomości o Równości” zagadnienia należą do kluczowych wyzwań, przed jakimi stoją nowoczesne uczelnie i to nie tylko polskie. Cieszę się, że możemy tu podjąć debatę na temat roli zdalnego nauczania w procesie kształcenia studentów, zwłaszcza w kontekście podnoszenia jakości dydaktyki oraz dyskutować na temat coraz większej dostępności tego procesu dla studentów z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Dzięki temu będą oni mogli w pełni korzystać z dobrodziejstw nauki, kultury i życia akademickiego tym bardziej, że technologiczne bariery przestają istnieć, a kluczowa staje się tu świadomość osób projektujących określone narzędzia i systemy.

Cały projekt DARE-Learning dotyczy tej właśnie świadomości, jej przebudowy, pozbycia się dotychczasowych schematów mocno zakorzenionych w tradycyjnym spojrzeniu na niepełnosprawność, a nie uwzględniających daleko idących przemian, które powinny zmuszać nas wszystkich do refleksji nad ogromnym kapitałem społecznym, jaki stanowią osoby niepełnosprawne. Szczególnie jesteśmy odpowiedzialni za rozwój tego kapitału na uczelni kształtującej w dużej mierze postawy i sposób myślenia. Stąd tak dużą wagę przykładam do roli takich przedsięwzięć jak projekt DARE-Learning i jego konkretnych rezultatów w postaci szkoleń dla nauczycieli akademickich w obszarze niepełnosprawności. Cieszę się, że chętnych na takie szkolenia przybywa z roku na rok i że w tym roku dopracujemy pierwsze w Polsce szkolenie zdalne oparte na naszych wieloletnich doświadczeniach ze szkoleń stacjonarnych oraz na doświadczeniach naszych europejskich partnerów z uniwersytetów w Paryżu, Pradze i Salonikach.

Uniwersytet Jagielloński konsekwentnie podąża drogą ku zwiększaniu swojej dostępności, poszerzaniu różnorodności oraz wychodzeniu ze swoją ofertą poza dotychczas ustalone granice. Chcemy w ten sposób nawiązywać do dumnej przeszłości, ale jednocześnie budować uczelnię przyszłości, która dbać będzie nie tylko o zachowanie odpowiedniego poziomu kształcenia swoich studentów, lecz także będzie troszczyć się o tych, którzy z powodu niepełnosprawności lub przynależności do innych grup mniejszościowych oczekują różnego rodzaju wsparcia. W tym procesie świadomość kadry uczącej oraz administracji uczelni odgrywa rolę zasadniczą. Dlatego, niezależnie od szkolenia DARE-Learning dla nauczycieli akademickich tworzonego przez Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UJ i Centrum Zdalnego Nauczania UJ, z radością witam owoc porozumienia pomiędzy Thales Group, Uniwersytetem Jagiellońskim a Uniwersytetem Piotra i Marii Curie w Paryżu w postaci nowoczesnego szkolenia dla kadry kierowniczej. Jest ono tu szeroko opisane, a więc w tym miejscu ograniczę się do wyrażenia podziękowania naszym francuskim partnerom za długą współpracę, która owocuje tak wspaniałym osiągnięciem. Do korzystania z jej rezultatów zapraszam wszystkich pracowników naszej uczelni oraz inne osoby zainteresowane poszerzaniem wiedzy w temacie, który jest dla nas jako środowiska akademickiego dużym wyzwaniem.

Prof. dr hab. Andrzej Mania
Prorektor UJ ds. dydaktyki

E-learning – szansa dla wszystkich

Rozmawiają:

**dr Jacek Urbaniec, pełnomocnik rektora UJ ds. e-nauczania,
Ireneusz Białek, kierownik Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UJ,
Michał Bartosik, programista w Centrum Zdalnego Nauczania UJ,
Marta Bylica, specjalistka ds. promocji w BON UJ**

Ireneusz Białek (IB): Chciałbym, aby ta rozmowa przybliżyła czytelnikom nie tylko kwestie związane z dostępnością zdalnego nauczania do potrzeb osób niepełnosprawnych, ale aby ci, którzy chcą wiedzieć więcej o e-nauczaniu, mogli się tego z naszej dyskusji dowiedzieć. Cieszę się, że BON UJ i CZN UJ mogą wspólnie pracować nad popularyzacją e-nauczania ze szczególnym uwzględnieniem wiedzy o niepełnosprawności. Cieszę się tym bardziej, że możemy to robić we współpracy z doskonałymi uczelniami europejskimi obecnymi w projekcie DARE-Learning. Zaczniemy od tego, czym w ogóle jest e-nauczanie.

Jacek Urbaniec (JU): Niektórzy uważają, że początków zdalnego nauczania (obu terminów, e-nauczanie i zdalne nauczanie będą tu używał zamiennie) można doszukać się już w... XIX wieku. Chodzi o kursy korespondencyjne. W tym kontekście e-nauczanie kieruje nas w stronę uniwersytetu otwartego, czyli nauczania nieustannego, w którym często korzysta się z platform zdalnego nauczania. W Europie za przykład może służyć brytyjski Open University czy Uniwersytat Oberta de Catalunya w Barcelonie. Obok uniwersytetów otwartych powstały na świecie, szczególnie w Australii i Stanach Zjednoczonych, uczelnie o podobnym charakterze formalnoprawnym jak UJ z tym, że zajęcia odbywają się w trybie e-learning – wszystkie kursy zdalne, a egzaminy w warunkach kontrolowanych, niekoniecznie na terenie uczelni. W Europie praktycznie nie ma takich uniwersytetów. Bawarski Uniwersytet Wirtualny, niezwykle ciekawe przedsięwzięcie lokalnego rządu i wszystkich szkół wyższych Bawarii, to nie nowy uniwersytet, lecz raczej „mechanizm” wymiany e-kursów pomiędzy tradycyjnymi uniwersytetami. Studenci jednego uniwersytetu mogą zdalnie uczestniczyć w kursach przeprowadzanych przez inny bawarski uniwersytet. Po zakończeniu kursu następuje transfer ocen i punktów ECTS. W ogóle, w Europie, jeśli już mówimy o e-nauczaniu, dominuje tzw. *blended learning* (nauczanie mieszane) – część zajęć prowadzonych tradycyjnie, część zdalnie.



IB: Jakie są zalety takiego nauczania mieszanego?

JU: Tryb *blended learning* może się bardzo przysłużyć jakości nauczania. Pozwala on zachować naturalną dynamikę procesu uczenia się. Student ma kontakt z wykładowcą nie tylko raz na tydzień podczas zajęć, ale praktycznie przez cały czas. Dodatkowo, tryb mieszany eliminuje długie przerwy ze względu na przykład na wyjazdy nauczycieli akademickich i inne zdarzenia losowe. I najważniejsza uwaga: jest sens wprowadzać e-nauczanie tylko wtedy, gdy rzeczywiście w ten sposób poprawia się jakość edukacji.

Jakieś dziesięć lat temu w UJ na studiach podyplomowych z informatyki przeprowadziliśmy ciekawy eksperyment. Wykład z relacyjnych baz danych był prowadzony zarówno tradycyjnie w sali wykładowej, jak też zdalnie poprzez platformę zdalnego nauczania. Innymi słowy, ta sama tematyka, ten sam wykładowca, inny sposób przekazu wiedzy. Słuchacze studiów podyplomowych sami wybierali tryb zajęć. Dla potrzeb zajęć zdalnych wy-

kładowca przygotował e-materiały, które były podzielone na części. Warunkiem przejścia do kolejnej porcji e-materiałów było napisanie krótkiego skryptu (proste go programu – kilka linii kodu źródłowego) sprawdzającego zrozumienie treści przez słuchaczy. I choć wykładowcy wydawało się, że nie sprawi to kłopotów studentom, było wręcz przeciwnie. Wykład tradycyjny dawno się zakończył, a słuchacze z grupy studiującej zdalnie wciąż zmagali się ze skryptami. Opóźnienia były spore. Gdy wreszcie zaczęły się ćwiczenia laboratoryjne, efekt był niesamowity, zaskakujący. Nie można było utworzyć grupy złożonej ze słuchaczy „tradycyjnych” i „zdalnych”. Różnica w pozyskanej przez obie grupy wiedzy, różnica umiejętności, była kolosalna – na korzyść słuchaczy zapoznających się z wykładem w trybie



zdalnym. Dlaczego? Bo nawet jeśli podoba nam się wykład, dobrze oceniamy wykładowcę, wydaje nam się, że wszystko rozumiemy, to faktycznie tylko bezkrytycznie słuchamy. Ten eksperyment przekonał mnie ostatecznie, że e-learning (*blended learning*) podnosi jakość edukacji, że – mówiąc nieco patetycznie – jesteśmy u progu rewolucji w nauczaniu. Owszem, pracownicy mają więcej pracy, aby dobrze przygotować multimedialne materiały dydaktyczne (bo wartościowe e-materiały to nie mechaniczne nagranie wykładu!). Korzyści odnoszą głównie studenci, ale przecież w procesie kształcenia jakość jest najważniejsza!

Wróćmy do „wrzucania” do sieci nagranych wykładów bez ich opracowania. Niektóre wyższe szkoły prywatne łudziły się, że to wystarczy. Za rok przecież nie trzeba będzie płacić pracownikowi za ten sam wykład, a studenci zamiast przyjeżdżać z daleka na zajęcia, będą wygodnie siedzieć w fotelu z laptopem na kolanach i słuchać. Zapomniano jednak, że bierne słuchanie nagranego wykładu jest po prostu... nudne, że koncentracja

uwagi uczącego się w trybie zdalnym jest znacznie krótsza niż w sali wykładowej (ćwiczeniowej), szczególnie gdy wykład na żywo jest tym, czym być powinien – spektaklem, wydarzeniem! Jeśli Państwa nie przekonałem, odwołam się też do innego zdarzenia. W ramach prestiżowego American Mathematical Society przygotowano cykl wykładów poświęconych najważniejszym zagadnieniom współczesnej matematyki. Jako wykładowców wybrano najlepszych specjalistów w danej dziedzinie. Następnie nagrane wykłady umieszczono w sieci z nadzieją, że zmieni to radykalnie jakość nauczania matematyki. Przysłuchiwałem się kiedyś niektórym wykładom i wydawały się nudne.

Przygotowanie dobrych multimedialnych materiałów dydaktycznych jest czasochłonne, więc kosztowne – potrzeba około stu albo i więcej tzw. osobogodzin, aby przygotować e-materiały odpowiadające jednej godzinie zajęć tradycyjnych. Powtórzę raz jeszcze: najważniejsza jest jednak jakość kształcenia.

Bylejakość, wręcz partactwo, zdarza się w tradycyjnej dydaktyce, zdarza się też w nauczaniu zdalnym. Jaki więc powinien być dobry e-learning (*blended learning*)? Do zajęć zdalnych potrzebujemy interaktywnych, multimedialnych e-materiałów, wzbogaconych o zadania i testy samosprawdzające (przyswojenie wiedzy i umiejętności), umożliwiających indywidualizację nauczania i pracę zespołową. W trakcie zajęć zdalnych niezbędne są aktywności takie jak moderowane forum dyskusyjne, wirtualne klasy (czyli wideocząty z wirtualną tablicą), zadania przesyłane do sprawdzenia itd. Coraz częściej do potrzeb e-nauczania tworzy się gry komputerowe.

Michał Bartosik (MB): Przygotowanie takiej gry jest też bardzo czasochłonne, bo trzeba ją najpierw napisać, a następnie opracować rozwiązania informatyczne, na bazie których ona działa, np. silnik. Można wprawdzie użyć silnika gotowego, ale i w takim wypadku potrzebna jest jego adaptacja do konkretnego zastosowania. A to jest dopiero początek pracy, bo do tego dochodzi kwestia opracowania treści e-learningowych. Gra może bardzo uatrakcyjnić e-nauczanie, ponieważ nie jest rzeczywistością linearną jak sam proces nauczania nastawiony na przekazywanie kolejnych umiejętności i kończący się konkretnym celem, czyli przekazaniem pewnej porcji wiedzy. Istota dobrych gier polega na tym, że użytkownik stosując wybraną przez siebie taktykę osiąga cel. Polega to na tym, żeby tych dróg prowadzących do celu było maksymalnie dużo, żeby program mógł się adaptować do umiejętności użytkownika. Jeżeli użytkownik przechodzi grę raz w jeden sposób, nagle zauważa, że może przejść grę na drugi, trzeci, czwarty, piąty sposób, to ta ćwiczy kolejne umiejętności. Problemem większości gier jest jednak to, że są bardzo proste.

Marta Bylica: Czym jest platforma zdalnego nauczania?

JU: To kompleksowe oprogramowanie umożliwiające zamieszczanie e-materiałów, komunikowanie się ze studentami, przeprowadzanie aktywności typowych dla nauczania zdalnego. Obecnie na świecie dominują dwie platformy: komercyjna Blackboard i open-source'owa Moodle, z przewagą tej ostatniej.

IB: E-learning powstawał w czasach, w których nie myślano jeszcze o dostępności takiego narzędzia do potrzeb osób niepełnosprawnych, a jak to teraz wygląda?

MB: Problem jest szeroki. Bo trzeba sobie uświadomić jedno, że wszystko, co związane z przeglądarką internetową, z Internetem, z treściami w Internecie, z aplikacjami internetowymi to jest organizm żywy, który wciąż ewoluuje i to do tego ewoluuje bardzo dynamicznie. Jeżeli chodzi o standardy dostępności, to w czasach, kiedy powstawała platforma e-learningowa Moodle, one już były opracowane jako pewna ogólna koncepcja, natomiast trzeba pamiętać, że współcześnie Internet nie jest tym samym, czym był 10 czy 30 lat temu. Dziś strony internetowe bardziej przypominają aplikacje komputerowe niż taki klasyczny hipertekstowy dokument. Na początku, kiedy powstały pierwsze strony WWW założenie było takie, że to jest tak naprawdę narzędzie akademickie do robienia przypisów i odwołań do innego dokumentu, osadzania zdjęć, ale zaczęło ono ewoluować bardziej w stronę aplikacji, takiego uniwersalnego systemu tworzenia interfejsów. Bo jeżeli byśmy popatrzyli w tym momencie na możliwości współczesnych specyfikacji np. HTML5, to mamy w zasadzie doskonałe narzędzie do robienia dowolnego interfejsu. Współcześnie już nie ma znaczenia, na jakim systemie operacyjnym będziemy tę konkretną stronę uruchamiać i na jakim procesorze. Jest przeglądarka internetowa, która jest pewnym mostem, takim punktem wejścia bez względu na to, czego dalej używamy.

Problem nie tylko Moodle, ale wielu aplikacji polega na tym, że teraz przechodzimy na bardziej dynamiczne myślenie o treści. To się nazywa architekturą AJAX, czyli wczytywaniem kolejnych elementów treści bez przeładowywania całej podstrony i przechodzenia na kolejny adres. Jeżeli myślimy o dostępności, to największym wyzwaniem jest fakt, że interfejs graficzny jest ze swej natury przestrzenny, a konieczność korzystania z programów do odczytu ekranu dla osób niewidomych powoduje, że ten interfejs staje się linearny.

IB: Bardzo ciekawe spostrzeżenie.

MB: Internet, komputer i oprogramowanie to są z definicji narzędzia graficzne i jeśli tę część wizualną usuwamy, aby zapewnić dostępność, to w zasadzie zaczyna-

my mieć do czynienia z czymś zupełnie innym. Można więc powiedzieć, że w ten sposób tworzą się dwa inne podejścia do myślenia o interfejsie.

Na szczęście te problemy też były rozwiązywane już w przeszłości, bo jeżeli mówimy o obsłudze programów czy odczytywaniu treści za pomocą czytników ekranowych, to one powodują, że nie używamy żadnego urządzenia wskazującego. Do przemieszczania się po kolejnych elementach nieliniarnie następujących po sobie używamy tylko klawiatury. Takie mechanizmy są wbudowane w aplikacje, to nie jest jakaś dodatkowa funkcjonalność.

Zacznijmy od systemu operacyjnego. Jeśli on spełnia warunki dostępności, a Windows je spełnia, to już jest bardzo dużo. Następnie mamy przeglądarkę, która jest programem komputerowym stworzonym w oparciu o dany dostępny system operacyjny, a skoro przeglądarka jest tworzona w oparciu o ten system, to ona też jest dostępna. Jeżeli myślimy o treściach internetowych, to one są tworzone w taki sposób, że ostatecznie

na przykład, jeśli popatrzymy w źródło HTML, to jest to tekst, czyli jest to coś, co można znowu łatwo odczytać. Jest to dostępne z definicji.

JU: Ale wideoczaty i tablice interaktywne pozostaną niedostępne.

MB: Moim zdaniem nie pozostaną w sposób niezmienny, myślę że jest to tylko kwestia czasu aż takie mechanizmy będą mogły być dostępne, bo to jest też problem pewnej ewolucji internetowej.

IB: Ale od ludzi to też trochę zależy, od ich świadomości.

MB: Też. Na pewno dobrze jest ich uświadamiać. Natomiast, moim zdaniem, to się stanie w sposób naturalny, dlatego, że do tej pory żeby umieścić na platformie to, co Jacek Urbaniec nazywa animacją interaktywną, trzeba było użyć jakiegoś dodatkowego oprogramowania – czy Java, czy Flash, czy Silverlight, które mogą być dostępne, ale nie muszą. One musiałyby być stworzone w odpowiedni sposób, żeby były dostępne i ich twórca musiałby mieć jeszcze więcej wiedzy, żeby to zrobić. A współcześnie możemy stworzyć taką animację za pomocą mechanizmów, które daje nam sama specyfikacja języka HTML5. Czyli możemy dodać elementy, które ze swej natury są dostępne.

JU: A z drugiej strony najładniejsze animacje są we Flashu.

IB: Czyli jak to zrobić, aby zachować atrakcyjność, a jednocześnie zapewnić dostępność?

Jest sens wprowadzać e-nauczanie tylko wtedy, gdy rzeczywiście w ten sposób poprawia się jakość edukacji.

MB: Moim zdaniem Flash będzie powoli odchodził do lamusa. Ciężko się jednak robi takie pełnoekranowe kompozycje przy pomocy Flasha, a jednocześnie HTML5 bez problemu to umożliwiła.

JU: Ale na przykład gry są tworzone we Flashu – te popularne, takie które się najłatwiej robi.

MB: Właśnie dlatego, że najłatwiej się je robi i rynek tak to kształtuje.

IB: Z drugiej strony gdzieś się ta dostępność kończy, bo osoba niewidoma wielu gier jednak nie jest w stanie obsługiwać.

JU: Myślę, że osoba niewidoma jest przyzwyczajona do pewnych ograniczeń. Gorzej, że programiści, którzy mogliby zaprojektować inaczej, nie robią tego, bo po prostu na ten temat nic nie wiedzą.

IB: I tu jest sedno sprawy.

JU: Wymagań tych nie należy traktować jako swoistego terroru osób niewidomych, narzucania wymagań mniejszości. To raczej druga strona wprowadza taki terror, narzucając swoje rozwiązania.

Marta Bylica: Albo jeszcze jeden powód – robi się to po linii najmniejszego oporu z uwagi na nakłady finansowe.

MB: Ależ oczywiście, bo przecież jak się popatrzy na firmy webmasterskie, to zatrudniają one głównie studentów, czyli najtańszych pracowników na rynku. Trudno więc od nich wymagać, żeby wiedzieli, jak zrobić dostępne materiały.

IB: Choćby gdyby ich ktoś tego uczył na studiach, to może by wiedzieli.

JU: Gdyby w ogóle o tym usłyszeli, to byłoby już dużo.

Marta Bylica: Jeżeli im się na studiach o tym w ogóle nie mówi, że są takie standardy, według których trzeba by coś projektować, to później w nich samych tak naprawdę ta potrzeba się nie pojawi.

IB: Czyli dochodzimy do tego, że w sumie rynek i inne względy techniczne zdecydowały tym razem o zwiększonej dostępności. Akurat rozwiązania prostsze i tańsze okazały się też dostępne, ale mogłoby być odwrotnie i wtedy już potrzebna jest świadomość.

JU: W przyszłości może okazać się, że tańsze rozwiązanie będzie jednak niedostępne.

MB: Wydaje mi się, że tworzenie aplikacji webowych jest tańsze i sędzę, że obecnie wszyscy w tej branży to rozumieją, od twórców przeglądarek po twórców zawartości, że jeśli się stosuje standardy dostępności, to jest taniej.

JU: Przyznajmy jednak, że wcześniej, jakieś trzy lata temu, tak nie uważaliśmy. Teraz tu, w BON, nasze stwierdzenia brzmią ładnie, poprawnie politycznie, ale jeszcze nie tak dawno bez wahań tworzyliśmy animacje we Flashu.

MB: Zanim w ogóle miałem kontakt z BON, to mało o tym myślałem, a po nawiązaniu tego kontaktu bardzo pozytywnie zaskoczyła mnie filozofia zapewniania dostępności. Szczególnie spodobał mi się ten rodzaj myślenia, że dostępna ma być podstawowa wersja strony, a nie tworzone jakieś wersje specjalne czy też alternatywne, bo z moich doświadczeń w pracy webmasterkiej wiem, że by się to nigdy dobrze nie udało. Byłoby tak, że firmy czy organizacje oszczędzałyby na tej drugiej wersji. Poza tym zrozumiałem, że takie podejście jest faktycznie racjonalne.

JU: Czyli rozumiem, że nasze kursy w CZN będą od tej pory dostępne.

MB: Te nowo tworzone na pewno tak.

JU: A te starsze nie?

MB: Niestety nie. HTML5 jeszcze nie jest standardem i dopiero w tym momencie odbywa się, mówiąc kolokwialnie, „przeładka” z Flasha na HTML5. Zanim rynek obierze następny kurs, to musi minąć trochę czasu. Obecnie mamy więc techniczną możliwość, żeby tworzyć bogate treści i bogate aplikacje w sposób dostępny, ale czy my to będziemy robić, to jest właśnie kwestia świadomości.

JU: Standardy dostępności mogą nie tylko zapobiegać wykluczeniu cyfrowemu, lecz także nie stanowią obciążenia dla informatyków.

MB: Tak, informatycy uczą się wtedy jednego systemu, jednego zbioru umiejętności i dzięki tej wiedzy mogą przyczynić się do zmniejszania wykluczenia cyfrowego.

JU: Ale przeciętny człowiek może myśleć, że to, co jest przyjazne osobom niewidomym czy słabowidzącym, jest gorsze jakościowo, nieco siermiężne.



IB: Tak i na pewno ma na to wpływ ta sytuacja, że mamy strony internetowe dla wszystkich i te specjalne, czyli gorsze dla osób niepełnosprawnych.

MB: Tak wcale nie musi być i jedna strona dla wszystkich może być bardzo atrakcyjna.

IB: Bardzo się z takiego wniosku cieszę.

Marta Bylica: Ale jak zmotywować informatyków do stosowania standardów dostępności?

JU: Uczyć ich tego na studiach, uświadamiać o ich istnieniu, wymagać wiedzy na ten temat.

IB: A jak motywować do upowszechniania na uczelniach e-learningu, najlepiej w tej dostępnej dla wszystkich wersji, co mogłoby zmotywować uczących?

JU: Są tu dwa nastawienia. Entuzjaści, wręcz maniacy e-nauczania wierzą, że e-learning jako taki zmieni całą edukację uniwersytecką. Inni, i ja do nich należę, uważają, że gdy dojdzie do dużej reformy dydaktyki, wówczas e-nauczanie znajdzie w nowym modelu właściwe, ważne miejsce. Jednak do dużej reformy może dojść tylko pod wpływem czynników zewnętrznych, np. spadku liczby studentów. Ministrowie, rektorzy, kadra zarządzająca edukacją – wszyscy rozpoczną wtedy gwałtowne poszukiwania rozwiązań poprawiających jakość dydaktyki, tak aby przyciągnąć jak największą liczbę studentów.

IB: W tym kontekście nasza dyskusja odbywa się we właściwym czasie, bo liczba studentów ogólnie rzecz biorąc się zmniejsza, a studentów niepełnosprawnych rośnie, a zatem możemy się zastanawiać nad tym, aby kursy e-learningowe były dostępne dla wszystkich. Dziękuję za rozmowę.

Dr Jacek Urbaniec – pełnomocnik rektora UJ ds. e-nauczania. Pasjonat zdalnego nauczania i ekspert w tworzeniu platform e-learningowych oraz do nauczania mieszanego tzw. *blended learning*.

Michał Bartosik – programista w CZN UJ, webmaster. Tworzy i rozwija narzędzia e-learningowe. W projekcie DARE-Learning adaptuje platformę z uwzględnieniem specyficznych potrzeb użytkowników niepełnosprawnych.

Ireneusz Białek – kierownik BON UJ, koordynator i pomysłodawca europejskich projektów podnoszących świadomość niepełnosprawności wśród kadry akademickiej np. DARE-Learning (DARELearning.eu) i Konstelacja Lwa (KonstelacjaLwa.pl).

Marta Bylica – specjalistka ds. promocji w BON UJ, polonistka, redaguje i przygotowuje do druku publikacje BON UJ oraz edytuje strony internetowe biura np. DARELearning.eu i KonstelacjaLwa.pl.

Zapraszamy Państwa do skorzystania z bogatej oferty dydaktycznej zamieszczonej na portalu edukacyjnym darelearning.eu!

Portal został przygotowany szczególnie z myślą o nauczycielach akademickich, aby mogli dowiedzieć się więcej na temat nowoczesnych metod kształcenia osób niepełnosprawnych. Jesteśmy przekonani, że zamieszczone informacje okażą się pomocne również dla nauczycieli szkół średnich. Znajdą w nim Państwo m.in. wskazówki i adaptacje dydaktyczne, materiały filmowe oraz interesujące publikacje. Aby otrzymywać informacje o wszelkich nowościach, wystarczy do nas napisać na adres darelearning@gmail.com.

W projekcie **DARe-Learning** uczymy się wszyscy siebie nawzajem. Poznajemy swoje potrzeby, także te wynikające z określonego rodzaju i stopnia niepełnosprawności. Uczymy się wszyscy, aby tworzyć i rozwijać lepsze społeczeństwa oparte na wiedzy, w których nie wyklucza się nikogo ze względu na niepełnosprawność lub jakiegokolwiek inne powody.

Więcej na www.darelearning.eu



Kilka refleksji o dostępności Internetu dla osób niepełnosprawnych

Radosław Zaremba

Internet jest obecny w życiu każdego z nas, nawet jeśli nie zawsze jesteśmy tego świadomi. Wynalazek kiedyś wykorzystywany wyłącznie przez wąskie grono specjalistów stał się dobrem powszechnym. Dziś to nie jedynie dostęp do ogromnej bazy wiedzy, ale również rozrywka, bankowość elektroniczna czy chociażby ePUAP. Trudno nam sobie wyobrazić życie bez dostępu do sieci. Należy pamiętać, że w tej wspólnej przestrzeni, jaką stanowi Internet funkcjonują również osoby o specyficznych potrzebach związanych z niepełnosprawnością, dla których dostęp do treści zawartej na stronach może być niemożliwy.

Osoba niepełnosprawna a dostępność sieci

Trudności, jakie napotykają osoby niepełnosprawne podczas korzystania z sieci wynikają często z braku świadomości osób tworzących serwisy internetowe o tym, czym jest projektowanie uniwersalne. Jest to koncepcja stworzona przez architekta, Roberta Mace'a, i to właśnie w architekturze była początkowo wykorzystywana, nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby korzystać z niej w innych dziedzinach, w tym w projektowaniu serwisów internetowych. Projektowanie uniwersalne zakłada takie wykonanie produktu, aby mógł on być wykorzystywany przez wszystkich ludzi w możliwie szerokim zakresie. Aby jednak nasz produkt (tutaj strona internetowa) spełniał te założenia, najpierw musimy wiedzieć, w jaki sposób osoby niepełnosprawne korzystają z Internetu i na jakie bariery natrafiają najczęściej.

Osoby niesłyszące nie zapoznają się z treściami audio, dlatego oprócz standardowej ścieżki dźwiękowej dobrze byłoby zapewnić alternatywną transkrypcję w formie tekstowej. Osoby niepełnosprawne ruchowo mogą korzystać ze specyficznych kontrolerów zamiast standardowej myszki. Zależnie od potrzeb mogą kontrolować kursor np. głową bądź w niektórych przypadkach wyłącznie oczami.

Osoby niewidome korzystają z komputera przy użyciu programów odczytu ekranu (z ang. *Screen Reader*). Programy te zamieniają treść prezentowaną na ekranie na mowę przy użyciu syntezy mowy bądź tekstu na wyświetlaczu brajlowym. W ten sam sposób zapoznają się one z treścią zawartą na stronach internetowych, jednak aby było to możliwe strony muszą spełniać pewne standardy dostępności. Tu z pomocą webmasterom przychodzi WCAG.

WCAG, WAI i W3C. Co to właściwie jest?

WCAG – Web Content Accessibility Guidelines – jest zbiorem wytycznych pokazujących, w jaki sposób publikować treść na stronach internetowych, tak aby była ona dostępna dla osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Wytyczne te zostały opracowane przez przedstawicieli World Wide Web Consortium, niezależnych specjalistów z zakresu dostępności oraz przedstawicieli środowisk osób z niepełnosprawnością skupionych wokół Web Accessibility Initiative. Pierwsza wersja wytycznych została opublikowana w 1999 roku. Obecnie obowiązującą wersją standardu WCAG jest 2.0, opublikowana w grudniu 2008 roku.

WCAG dzieli dostępność stron na trzy poziomy, oznaczane odpowiednio A, AA oraz AAA. Na poziomie A znajdują się wytyczne, które muszą zostać spełnione, w przeciwnym przypadku zamieszczona treść będzie niedostępna dla pewnej grupy osób z niepełnosprawnością. Poziom AA zawiera wytyczne, które powinny zostać wdrożone, w przeciwnym razie dostęp do treści będzie dla niektórych osób znacząco utrudniony. Wreszcie poziom AAA zawiera wytyczne, które mogą zostać spełnione, aby ułatwić nawigację po stronie osobom o szczególnych potrzebach. Warto również zauważyć, że dokument ten oprócz wytycznych zawiera również praktyczne wskazówki dla programistów i osób odpowiedzialnych za edycję treści, pomagające wdrożyć wymagane rozwiązania oraz pozwalające uniknąć popełniania błędów.

Najczęstsze problemy

Aby nieco przybliżyć zagadnienie dostępności stron WWW oraz pokazać, jakie problemy napotykają osoby niepełnosprawne w Internecie, omówię poniżej kilka dość powszechnych błędów popełnianych przy budo-

wie stron bądź podczas edycji treści na nich zawartych. Jednym z najczęściej popełnianych błędów jest brak tekstowego odpowiednika informacji przedstawionej graficznie lub tekstowy odpowiednik nie spełnia swojej roli. W HTML-u służy do tego atrybut 'alt'. Pozwala on osobie niewidomej zapoznać się z informacją znajdującą się na stronie w formie obrazka. Jeśli atrybut 'alt' jest pusty, użytkownik korzystający z programu odczytu ekranu usłyszy jedynie informację 'grafika'. W przypadku uzupełnionego atrybutu komunikat będzie brzmiał mniej więcej tak: 'Grafika – zdjęcie ziemi wykonane z kosmosu'. Jednak samo uzupełnienie tekstu alternatywnego nie rozwiązuje problemu. Ważne jest, żeby tekst ten był adekwatny do informacji pochodzących z obrazu. I tak do tego samego zdjęcia kuli ziemskiej pasował będzie inny tekst alternatywny, jeśli zdjęcie to ma obrazować przepływ chmur nad Europą, a inny jeśli zdjęcie ma na celu zilustrowanie rozświetlenia poszczególnych regionów globu. Tworząc tekst alternatywny zawsze należy brać pod uwagę kontekst, w jakim dana grafika występuje.

Kolejnym często popełnianym przez osoby zajmujące się edycją treści błędem jest niestosowanie bądź stosowanie w sposób niepoprawny nagłówków. Właściwie użyte w znaczącym stopniu upraszczają osobom niewidomym i słabowidzącym nawigację po tekście oraz pozwalają na łatwiejsze zrozumienie struktury dokumentu. Niestety często zamiast wielopoziomowych nagłówków, w celu wyróżnienia np. śródtytułów czy sekcji tekstu wykorzystuje się tagi takie jak (pogrubienie), <i> (pochylenie tekstu) czy po prostu atrybuty tagu . Nie jest to dobre rozwiązanie i zamiast niego zaleca się właśnie stosowanie nagłówków.

Istotną trudnością, z jaką spotykają się osoby niewidome w sieci są powszechnie obecne kody CAPTCHA, czyli obrazki z tekstem, który należy przepisać np. w trakcie rejestracji, żeby udowodnić, że nie jest się automatem. Siłą rzeczy nie są one odczytywane, dodawanie do nich tekstu alternatywnego uczyniłoby ich użycie bezcelowym. Jeśli musimy już skorzystać z takiej formy zabezpieczenia, warto pomyśleć albo o jakiejś innej formie (np. proste pytanie, na które należy udzielić odpowiedzi), albo o dodatkowej funkcji polegającej na odczytaniu tekstu przez głos syntetyczny (tu należy pamiętać o tym, aby głos nie był zbyt zniekształcony i dało się go zrozumieć). Pierwszą alternatywę skutecznie wykorzystuje m.in. Akademska Biblioteka Cyfrowa, drugą np. rozwiązanie reCAPTCHA.

Tworząc stronę internetową dobrze jest już na etapie projektowania pomyśleć o takim sposobie nawigacji, aby była ona możliwa do przeprowadzenia zarówno za pomocą wyłącznie klawiatury, jak i samą myszką. Zwiększa to dostępność nie tylko dla osób niewidomych, posługu-

jących się tylko klawiaturą, ale również dla osób niepełnosprawnych ruchowo.

Ostatnią rzeczą, o której chciałbym wspomnieć jest wykorzystanie kolorów na stronach internetowych. Zdarza się, że w formularzach jeśli jedno lub więcej z wymaganych pól nie zostanie wypełnione, otrzymamy komunikat: „Nie wypełniono wszystkich wymaganych pól. Pola wymagające uzupełnienia zostały oznaczone na czerwono”. Jak nietrudno się domyślić, informacja taka jest dla niewidomego użytkownika bezużyteczna. O ile oznaczanie pominiętych pól kolorem jest wygodne dla osób widzących, to jednak należy upewnić się, że kolor nie jest jedynym nośnikiem informacji.

Czy warto?

Czy warto zadawać sobie trud i budować stronę w oparciu o wytyczne WCAG? Zdecydowanie tak! W Polsce żyje ok. 4.7 mln osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności (źródło: Narodowy Spis Powszechny 2011). To ponad 10% ludności kraju. Zapewniając im dostęp do informacji zawartych na naszej stronie znacząco zwiększamy jej oddziaływanie i poszerzamy zakres klientów, do których możemy dotrzeć. Ale to nie wszystko. Należy zauważyć, że w myśl obowiązujących przepisów systemy teleinformatyczne podmiotów realizujących zadania publiczne będą musiały w najbliższej przyszłości spełniać wytyczne WCAG 2.0 na poziomie AA. Należy zwrócić uwagę, że sytuacja prawna pod tym względem w poszczególnych państwach UE jest bardzo różna, i o ile w Polsce nie ma żadnych przepisów prawnych regulujących dostępność stron WWW firm i instytucji prywatnych, o tyle w Wielkiej Brytanii firma mająca niedostępną stronę ryzykuje już pozwem ze względu na dyskryminację.

Kolejny powód do stosowania zaleceń WCAG jest bardziej prozaiczny. Strony spełniające te wytyczne są bardziej czytelne i przyjazne nie tylko osobom niepełnosprawnym. Ponadto ponieważ WCAG bardzo restrykcyjnie trzyma się standardów opracowanych przez W3C, mamy pewność że strona będzie wyświetlana poprawnie na różnych systemach, przeglądarkach i urządzeniach.

Problemy, które zostały tu poruszone, to jedynie mały wycinek z zagadnienia dostępności stron dla osób niepełnosprawnych i nie wyczerpuje tego złożonego tematu. Artykuł miał na celu uczulić czytelnika na kwestie związane z niepełnosprawnymi użytkownikami sieci oraz pokazać, że strony internetowe mogą i powinny być dostępne dla wszystkich. W XXI wieku Internet jest dobrem powszechnym i każdy powinien móc swobodnie korzystać z jego zasobów.

Radosław Zaremba – specjalista w zakresie technologii wspierających (AT) w BON UJ, informatyk. Opiekuje się zapleczem technologicznym biura, w szczególności sprzętem specjalistycznym, z którego korzystają osoby niepełnosprawne.

Czy polski Internet jest przyjazny dla osoby niewidomej?

Z Jakubem Stefańczykiem, studentem historii Uniwersytetu Jagiellońskiego rozmawiają Dagmara Nowak-Adamczyk, konsultantka ds. studenckich w Biurze ds. Osób Niepełnosprawnych UJ oraz Radosław Zaremba, specjalista AT w BON UJ

Dagmara Nowak-Adamczyk (DNA): Panie Jakubie, jest Pan młodym i aktywnym człowiekiem, studentem i jak większość młodych ludzi korzysta Pan z sieci, dlatego chcielibyśmy dzisiaj porozmawiać o kondycji Internetu pod kątem osób niepełnosprawnych, w szczególności o jego dostępności do potrzeb osób niewidomych. Na początku naszej rozmowy chciałabym zapytać Pana o to, czym dla Pana jest „dostępność” zasobów Internetu? Jak Pan ją rozumie? Z czym ona dla Pana się wiąże?

Jakub Stefańczyk (JS): Dla mnie „dostępność” zasobów Internetu jest możliwością skorzystania z niego za pomocą technik, których używam, czyli za pomocą screen reader’a. Brzmi to jak truizm, ale powiem, że Internet jest jednym z podstawowych narzędzi pracy osoby niepełnosprawnej, zwłaszcza jeżeli taka osoba studiuje na uczelni wyższej.

DNA: Czy wobec tego Pan jako osoba niewidoma, może swobodnie korzystać ze wszystkich dobrodziejstw wirtualnego świata? Jak Pan ocenia jego dostępność pod kątem Pana potrzeb?

JS: Paradoksalnie muszę powiedzieć, że kiedyś było łatwiej. Korzystam z Internetu od jakichś ośmiu lat i w tym czasie strony tworzone były tylko w HTML-u, czyli w sposób, który jest dla screen reader’a czytelny po-

wiedzmy w 90-95 procentach. Dzisiaj następuje bardzo duże wykorzystanie tzw. stron pisanych przy pomocy techniki Flash i pojawiają się na nich takie prezentacje i takie obiekty, które stają się coraz mniej dostępne. To bardzo dobrze widać na podstawie Facebook’a. Na przykład jeszcze dwa lata temu Facebook był o wiele bardziej dostępny niż obecnie i wszystko idzie w tę stronę, że niedługo może przestać być w ogóle użyteczny dla osoby niewidomej.

DNA: Czyli można powiedzieć, że im bardziej zaawansowane technologie, tym mniej dostępne dla niewidomych użytkowników?

JS: Dla użytkownika widzącego, kiedy np. ma on 10 graficznych przycisków to jest łatwiej, prawda? Jeśli chodzi o odtwarzanie filmów, ma na przykład przycisk „play” oraz „stop”, „przewiń”, „wróć” i może sobie go klikać. Często jest tak, że screen reader tych przycisków nie odczytuje, bo nie mają one założonych etykiet przez webmasterów. Czołowe polskie media, na co dzień mówiące jak to należy pomagać osobom niepełnosprawnym, mają źle przystosowane lub w ogóle nieprzystosowane do ich potrzeb strony i pełno rozmaitej grafiki, która nie jest etykietowana. To samo dotyczy banków.

DNA: A z jakich jeszcze stron Pan często korzysta i jak ocenia Pan ich dostępność?

JS: Korzystam z bardzo wielu stron, jak każdy młody człowiek: od portali społecznościowych po portal „uczelnia”, w którym otrzymuję maile od prowadzących. Większość stron, których używam to oczywiście strony tekstowe. Na szczęście jeszcze dzisiaj jest tak, że większość stron jest tak przygotowywana. Też sobie trzeba jasno powiedzieć, że tych stron niedostępnych jest mniej niż dostępnych, a niedostępność dotyczy głównie warstwy multimediów. Tekst zwykle bywa dostępny, chociaż może zdarzyć się również, że nawet z tekstem jest problem. Mnie się to zdarza w bibliotekach cyfrowych, w których ściągnięcie publikacji jest trudne, nawet bardzo trudne. Oczywiście nie jestem informatykiem, więc



Rys. Przemysław Stachyra

może moja niemożność pobrania materiału np. ze Śląskiej Biblioteki Cyfrowej czy też ze Świętokrzyskiej Biblioteki Cyfrowej wynikała z tego, że jestem niedouczony. To jest bardzo możliwe.

DNA: Ale czy biblioteka cyfrowa nie powinna być jednak w jasny sposób opisana i dostępna dla wszystkich użytkowników?

JS: Tak, to prawda. Dla mnie to było smutne, że takie miejsce, do którego idę tej idei nie wprowadza w życie, tj. jest niedostępna. Książki nie udało mi się ściągnąć. I tutaj dopiero dzięki pomocy Biura ds. Osób Niepełnosprawnych udało mi się tę książkę uzyskać.

Radosław Zaremba (RZ): W większości bibliotek cyfrowych ściągnięcie materiałów jest dość utrudnione. Nie można tego zrobić w wygodny sposób. Prawdopodobnie jest to podyktowane ochroną praw autorskich.

JS: Tak, tylko proszę zauważyć, że jest to trochę śmieszne, bo z jednej strony coś udostępniamy, ale jednocześnie utrudniamy pobranie tego. Skoro mamy to utrudniać, to sama idea udostępniania jest trochę zachwiana. Zresztą nie tylko dla osób niewidomych. Ostatnio mój promotor się żalił, że też coś chciał mi ściągnąć i powiedział, że nie dał rady, a jest osobą widzącą.

RZ: Ciekawi mnie, jakie jeszcze Pan napotyka problemy w sieci?

JS: Bywa tak, że jeżeli mamy na przykład portal społecznościowy, słynny Facebook, to tam dużo się zmienia w czasie rzeczywistym, np. ktoś doda zdjęcie i to się od razu wyświetla. Często programy do odczytu ekranu sobie z tym nie radzą. Może się więc okazać, że odpisując na jakąś wiadomość odpisuje się już nie na tę, na którą się chciało odpisać. To mi się zdarzyło wiele razy i wtedy znajomi mi pisali „No dobra, ale w ogóle o co Ci chodzi? Piszesz nie na temat!”. Okazało się, że napisałem nie do tej osoby, do której chciałem, albo nie to, co chciałem. Także tak czasem bywa z Facebookiem. Co prawda, powstał program do obsługi Facebooka przez osoby niewidome, ale nie jest on aktualizowany i ostatnio zaczyna być niezgodny z portalem z powodu zbyt dużej liczby błędów.

RZ: A co z kodami CAPTCHA przy rejestracji?

JS: Tak, dobrze, że Pan o tym wspomniał, to są te słynne kody obrazkowe, które często bywają wykorzystywane przy rejestracji na wielu serwisach, w sklepach internetowych i generalnie są coraz powszechniejsze. W dziewięćdziesięciu procentach są one niedostępne dla osób niewi-

domych. Jest jakaś wersja audio tego kodu, tzn. klika się i odczytywane są liczby, trzeba je przepisać. Natomiast większość sklepów albo nie dba w ogóle o to, aby osoby niewidome mogły się same rejestrować, albo nie wie nawet, że te kody tak bardzo komuś utrudniają życie. Ja sobie z tym radzę w sposób najprostszy, tzn. proszę osobę widzącą o pomoc, bo chyba innego sposobu nie ma.

RZ: No właśnie, a odpowiedniki audio przy tych kodach, czy one są wystarczające? Powiem szczerze, że ja próbowałem się za ich pomocą zarejestrować i mi się nie udało, a jestem informatykiem.

JS: Gdy kiedyś liczyłem, to sześć prób na dziewięć było nieudanych. Rzeczywiście to jest trudne. Ja rozumiem potrzebę drugiej strony: zabezpieczenia się itd. Tylko nie wiem, czy to nie jest zrobione zbyt dużym kosztem osób z niepełnosprawnością wzrokową.

RZ: Tak, tym bardziej, że te obrazki są czasem tak zniekształcone, że nawet osoba widząca nie jest w stanie ich odczytać.

JS: Kiedyś u mnie w domu powstał, mówiąc z uśmiechem, spór między moją mamą i babcią, jaka jest literka na obrazku, tak więc potwierdzam pańską obserwację.

DNA: Jeszcze jakieś inne bariery napotkał Pan w sieci?

JS: Jeszcze jest kwestia czatów internetowych, które też są bardzo mało lub w ogóle niedostępne dla osób niewidomych.

RZ: No tak, bo tutaj też wszystko dzieje się w czasie rzeczywistym.

JS: Tak, i też jest ciężko. Chociaż Gadu-Gadu do wersji 6.7 było dostępne, potem pojawiła się wersja 7.0, która jest już niedostępna. Na szczęście 6.7 nadal działa i można jej sobie używać.

RZ: Podobnie chyba było ze Skype'em?

JS: Tak, ale Skype już jest do opanowania. Mnie na przykład się to udało.

RZ: O tyle dobrze, że Skype przewidział możliwość korzystania ze screen readerów.

JS: Tak, o Skype'ie można wspomnieć jako o ciekawym i dobrym pomysłem, który łączy różne interesy. Jeżeli ktoś chce, może korzystać z funkcji graficznych, a jeżeli ktoś woli, to może mieć interfejs stosowany do odczytu. Wtedy jest wilk syty i owca cała.

DNA: Na początku naszej rozmowy powiedział Pan, że część stron jest dla Pana dostępna, głównie strony tek-

Dzisiaj następuje bardzo duże wykorzystanie tzw. stron pisanych przy pomocy techniki Flash i pojawiają się na nich takie prezentacje i takie obiekty, które stają się coraz mniej dostępne.

stowe. Mógłby Pan zdradzić, po których stronach dobrze się Panu serfuje?

JS: Tak, to na przykład Wikipedia. Muszę powiedzieć, że przynajmniej do tej pory, Wikipedia jest jedną z najbardziej dostępnych stron. Tutaj oczywiście pomijam jej wartość merytoryczną, czy są w niej błędy czy też nie ma. Natomiast strona techniczna jest opracowana znakomicie. Wikipedia może być naprawdę wzorem dla twórców witryn. Google też to robi dość niezłe. Również nasze portale typu Wirtualna Polska, Onet itd. są niezłe, chociaż czasem bywają zamazane, tzn. jest w nich bardzo dużo informacji i trzeba nauczyć się z nich korzystać, ale to jest kwestia wprawy, dlatego też jest to do opanowania.

DNA: Czy czuje się Pan cyfrowo wykluczony?

JS: Czuję się zagrożony wykluczeniem w przeciągu najbliższych kilku lat, bo niestety tendencja nie jest dobra. Tak, jak powiedziałem na samym początku kiedyś było łatwiej i myślę, że ta grafizacja, czy flashyzacja stron będzie postępować, bo taki jest trend.

RZ: Flashyzacja raczej nie będzie postępować, bo jest to technologia, od której się odchodzi.

JS: Tak?!

RZ: Adobe już przygotowuje się do wejścia na rynek z własnymi narzędziami do tworzenia i edycji HTML5, co automatycznie będzie się wiązało z porzuceniem Flasha wcześniej czy później.

JS: Tylko ciekawe, czy HTML5 stworzony przez Adobe będzie dostępny. Mam nadzieję, że tak – Pan zna się na tym lepiej.

RZ: Wszystko będzie zależało, tak jak do tej pory, od twórców witryn.

DNA: A jak wygląda sytuacja na uczelni, czy w trakcie zajęć Pana wykładowcy odwołują się do zasobów Internetu? Czy polecają studentom korzystanie z materiałów w wersji elektronicznej?

JS: Tak, często wykładowcy odwołują się do Internetu. Wiele projektów dzisiaj, zwłaszcza do nauki wiedzy o społeczeństwie, jest internetowych. Są też na przykład wirtualne wycieczki po sejmie, które są niedostępne dla osób niewidzących. Wiem trochę na ten temat, bo mój wykładowca od „Systemu politycznego RP” polecał nam zajrzenie na tę wirtualną wycieczkę. Zajrzałem. Okazało się, że nie da się z niej skorzystać przy pomocy screen reader’a. To chyba trochę nieładnie, że Kancelaria Sejmu organu państwowego, który stanowi prawo, sama nie pomyślała o tym, żeby może swoje zasoby elektroniczne dostosować do potrzeb całkiem sporej grupy obywateli. Jako wyborca będę o tym pamiętał.

DNA: Czyli wykładowca zalecił przejrzanie konkretnej strony, a Pan napotkał na niej barierę.

JS: Ale on był wyrozumiały. Kiedy powiedziałem mu, że się nie da, to mi uwierzył. To nie było tak, że on powiedział: „Nie wszedł Pan, a teraz Pan tak tylko mówi”. Powiedział „Acha, przykro mi...”. Po prostu zrobiliśmy tak, że tę wycieczkę przeszliśmy sobie na zajęciach. On mi tę stronę opisał, co na niej jest, opowiedział ją razem z kolegami z grupy. Ale też muszę powiedzieć, że wielu wykładowców nie jest świadomych, jakie możliwości mają osoby niewidome korzystające z komputerów i dobrze opracowanych stron w sieci. To się powinno zmienić.

DNA: A jak można to zmieniać? Poprzez szkolenia?

JS: Na pewno tak, ale najlepszym rozwiązaniem byłby ruch oddolny, czyli coraz większa liczba osób niepełnosprawnych, studiujących, które są uczestnikami życia akademickiego, a później dzięki swojemu wykształceniu zaczynają pracę w jakichś korporacjach, biurach i mediach. Jeżeli będziemy abstrakcyjnie opowiadać komuś, że gdzieś są ci biedni niewidomi, którym coś trzeba udostępnić, to on powie „no, dobra, ale gdzie oni są, bo ja żadnego nie znam”. Widzę to po moich kolegach ze studiów. Oni na to reagują naturalnie, po trzech latach obcowania ze mną, wiedzą już, że trzeba mi coś przekazać, co bywa niedostępne. Gdy na przykład jest prezentacja, to pochylają się i sami czytają to, co wyświetla prowadzący. Myślę, że głównym takim sposobem jest po prostu obecność osób niewidomych i słabowidzących, czy też szerzej osób niepełnosprawnych wśród ludzi, pokazywanie i mówienie o swoich potrzebach. Z drugiej strony, konieczna jest szeroka edukacja społeczna na ten temat. Ważne jest, aby brały w tym udział osoby niepełnosprawne, także te z wyższym wykształceniem i aby taka edukacja obejmowała inne osoby wykształcone, choć bez niepełnosprawności, czyli wspólne działanie na rzecz budowy nie tylko sieci, ale i otoczenia fizycznego przyjaznego dla wszystkich obywateli.

Ważne jest, aby pokazywać osoby niepełnosprawne, które coś osiągają, nie jako bohaterów i ludzi dokonujących rzeczy niemal heroicznej. Dobrze, jeśli pokazuje się, że osoba niepełnosprawna też może studiować, mieć pasję, iść na imprezę ze znajomymi i że nie jest to wcale wyczynem godnym postawienia jej pomnika. Pomnikowe przedstawianie takich ludzi powoduje skojarzenie z wyjątkowością, a jeśli coś jest wyjątkowe, staje się bardzo trudne czy wręcz niemożliwe do osiągnięcia. A dziś wystarczy naprawdę jedynie chcieć, żeby móc osiągnąć pewną postawioną sobie poprzeczkę. Wymaga to wysiłku, ale naprawdę nie nadludzkiego, ani nie zasługującego na przypisanie aktywnej osobie niepełnosprawnej łatki bohatera.

DNA: Dziękujemy za rozmowę.

Przygotowanie materiałów dydaktycznych do potrzeb osób niepełnosprawnych

Joanna Dziegłewska

Aby zapewnić równy i pełny dostęp do edukacji wszystkim studentom, niezbędne jest przygotowanie dostępnych wersji materiałów dydaktycznych. By wyjaśnić, w jaki sposób należy je opracować z uwzględnieniem potrzeb osób niepełnosprawnych, przede wszystkim konieczne jest określenie, czym jest wersja dostępna i jakie materiały dydaktyczne mogą być niedostępne.

Dostępność materiałów

Materiały audiowizualne

W materiałach filmowych i dźwiękowych bardzo łatwo wykluczyć dwie grupy studentów: niewidomych i słabowidzących oraz głuchych i słabosłyszących.

W przypadku materiałów audiowizualnych należy pamiętać, że studenci niewidomi będą słyszeli jedynie dźwięk, a nie zobaczą obrazu, natomiast studenci głusi będą mogli wszystko zobaczyć, jednak dźwięk nie będzie dla nich zrozumiały. Aby materiał dźwiękowy, np. dialogi w filmie, mógł być w pełni dostępny, należy do takiego filmu przygotować napisy, które będą wyświetlane równoległe do partii mówionych. Jeśli film, materiał wizualny ma być w pełni dostępny dla studentów niewidomych lub słabowidzących, wówczas należy przygotować audiodeskrypcję danego materiału. Audiodeskrypcja filmu jest to dźwiękowo-słowny opis tego, co jest widoczne w materiale audiowizualnym.

Materiały wizualno-artystyczne: obraz, rzeźba, płaskorzeźba, rysunek

W przypadku rzeźby czy płaskorzeźby dla studentów niewidomych i słabowidzących należy przygotować adaptację takich materiałów. Adaptacja ta powinna polegać na opisie danego obrazu. Przede wszystkim należy opisać to, co dany obraz prezentuje, jakie elementy gdzie i jak są przedstawione, jakiego koloru użyto do obrazowania jakich elementów, emocji (jeśli jest to istotne), jakie były pociągnięcia pędzla (jeśli jest to ważne w tego typu grafice np. w obrazach impresjonistycznych). Opisujemy od ogółu do szczegółu tak, aby student stopniowo mógł sobie wszystko wyobrazić i to zrozumieć. Bardzo ważne jest, aby opisując sztukę robiła to osoba biegła w temacie, która nie tylko przedstawi wizualnie

to, co znajduje się na obrazie, ale także zwróci uwagę na istotne szczegóły i wyjaśni ich znaczenie. Poza opisem słownym można stosować grafikę wypukłą jako dodatkową adaptację grafiki. Jednak należy pamiętać, że opis słowny jest najważniejszy i bez niego grafika wypukła nie jest wystarczająco czytelna. Nie należy też oczekiwać, że każda osoba niewidoma lub słabowidząca w równym stopniu będzie mogła skorzystać z grafiki wypukłej. Są osoby, które posługują się nią świetnie, ale są też takie, które w ogóle nie potrafią z niej korzystać. Ponadto, nie wszystko można oddać w grafice wypukłej. Bardzo często należy ją wykonać pod kątem specyficznych potrzeb danego studenta. Jeśli student ma się zapoznać z rzeźbą, to poza słownym opisem byłoby dobrze, gdyby mógł „obejrzeć” ją przez dotyk.

Materiały tekstowe, graficzne, schematy: książki, prezentacje z wykładów, testy, egzaminy, kolokwia, wykresy, mapy, niektóre pliki pdf

Problem z dostępnymi materiałami tekstowymi wiąże się nie tylko ze studentami niewidomymi i słabowidzącymi, ale również ze studentami, którzy między innymi w związku ze stanem zdrowia nie mogą nosić materiałów dydaktycznych (np. książek, przedmiotów o znacznej wadze) lub nie mogą się poruszać i studiują zdalnie pozostając w domu. Dla tych studentów konieczne jest przygotowanie adaptacji materiałów czarnodrukowych do dostępnej wersji elektronicznej. Nie dla wszystkich studentów ta sama wersja elektroniczna jest w pełni dostępna. Dla studentów, którzy nie mogą nosić książek wystarczające mogą być skany materiałów. W przypadku studentów niewidomych musi być spełniony szereg warunków, by materiały te były w pełni dostępne. Studenci słabowidzący czasem potrzebują dodatkowego formatowania w tekście, by otrzymywać w pełni czy-

telne materiały. Tak przygotowane dokumenty najlepiej zapisywać w formatach szeroko dostępnych takich jak: doc, txt, rtf. Niewskazane jest zapisywanie plików tekstowych do formatu pdf.

Przygotowanie dostępnych materiałów tekstowych, graficznych, map i schematów

Bardzo częstymi adaptacjami, jakie wykonuje się na uczelni wyższej są adaptacje ostatniej grupy materiałów dydaktycznych, czyli tekstów, schematów i map. Dlatego szczególnie dużo uwagi poświęcę na opisanie procesu ich adaptacji.

Adaptacja materiałów dydaktycznych do potrzeb osób z niepełnosprawnością jest zgodna z prawem, o czym mówi art. 33¹ Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z dnia 4 lutego 1994 r. Dostępными materiałami dla studentów niewidomych i części studentów słabowidzących są między innymi: materiały papierowe (książki, ksera, wydruki), a także zdjęcia tekstu, takie jak zeskanowana strona, zdjęcie strony z tekstem lub plik formatu pdf, który został wykonany ze zdjęcia (nie da się na nim zaznaczyć tekstu). Aby te materiały były dostępne należy najpierw wszystkie dokumenty, które posiadamy w wersji papierowej, zeskanować lub zrobić im zdjęcia. Skan i zdjęcie powinno być wykonane w odcieniach szarości z odpowiednią rozdzielczością (najlepiej ok. 300 dpi). Następnie tak przygotowane materiały są obrabiane za pomocą programów typu OCR (Optical Character Recognition). Programy typu OCR to grupa programów służąca do rozpoznawania znaków i tekstów ze skanów, zdjęć i plików typu pdf.

W tekstach i materiałach dydaktycznych należy wyróżnić 3 grupy elementów:

1. tabele,
2. grafikę: schematy, wykresy, mapy,
3. teksty.

Poniżej umieszczono przykład fragmentu adaptacji tabeli rozpisanej na punkty i podpunkty.

Tabela 1. Zmiany w wielkości dochodu narodowego i nierówności dochodów.

Kraje	Produkt narodowy (GDP) w 2000 r. (1990=100)	Współczynniki Giniego dla dochodów rodzin na osobę	
		1987–1990	1996–1998
Kraje Europy Środkowo-Wschodniej	106.5	0.23	0.33
Albania	110	-	-
Bułgaria	81	0.23	0.41
Chorwacja	87	0.36	0.35
Republika Czeska	99	0.19	0.25
Estonia	85	0.24	0.37
Węgry	109	0.21	0.25
Łotwa	61	0.24	0.32
Litwa	67	0.23	0.34

Jeśli elementy adaptowane należą do grupy pierwszej lub drugiej, należy podać jaki element adaptujemy (tabela, grafika, wykres, schemat, zdjęcie itd.), a następnie podać jego numer i tytuł. Dopiero po takim wstępie należy wprowadzić tekst z adaptacji.

1. Adaptacja tabel

Tabele adaptujemy w zależności od ich rozbudowania. Najczęściej rozpisujemy ją na podpunkty, ale zdarzają się na tyle proste tabele, że można je rozpisać bardziej opisowo. Poniżej przedstawię kilka typów tabel i fragmenty ich możliwych adaptacji.

Tabele należy rozpisywać na podpunkty wówczas, gdy kolumn jest stosunkowo dużo lub są rozbudowane. W zależności od struktury tabeli możemy tworzyć punkty główne i podpunkty. Jeśli jedna z kolumn zawiera informację dominującą, która w pozostałych kolumnach jest uszczegółowiana, wówczas wartości tej kolumny stają się punktami głównymi, a wartości reszty kolumn – podpunktami. Tabele rozpisujemy wierszami powtarzając nagłówki każdej z kolumn przed jej treścią.

(wiersz 1)

1. Nagłówek kolumny pierwszej (głównej): treść wiersza 1 i kolumny 1.

1.1. Nagłówek kolumny drugiej: treść wiersza 1 i kolumny 2.

1.2. Nagłówek kolumny trzeciej: treść wiersza 1, kolumny 3,

(wiersz 2)

2. Nagłówek kolumny pierwszej (głównej): treść wiersza 2 i kolumny 1

2.1. Nagłówek kolumny drugiej: treść wiersza 2 i kolumny 2.

2.2. Nagłówek kolumny trzeciej: treść wiersza 2, kolumny 3 ... itd.

Polska	112	0.28	0.33
Mołdawia	35	0.27	0.42
Rosja	64	0.26	0.47
Tadżykistan	48	0.28	0.47
Turkmenistan	76	0.28	0.45
Ukraina	43	0.24	0.47
Uzbekistan	95	-	-

Adaptacja:

Tabela 1. Zmiany w wielkości dochodu narodowego i nierówności dochodów.

1. Kraje Europy Środkowo-Wschodniej
 - 1.1. Produkt narodowy (GDP) w 2000 r. (1990=100) to 106,5
 - 1.2. Współczynniki Giniego dla dochodów w 1987–1990 wynosi: 0,23
 - 1.3. Współczynniki Giniego dla dochodów w 1996–1998 wynosi: 0,33
2. Kraj: Albania
 - 2.1. Produkt narodowy (GDP) w 2000 r. (1990=100) to 110
 - 2.2. Współczynniki Giniego dla dochodów w 1987–1990 wynosi: brak
 - 2.3. Współczynniki Giniego dla dochodów w 1996–1998 wynosi: brak
3. Kraj: Bułgaria
 - 3.1. Produkt narodowy (GDP) w 2000 r. (1990=100) to 81
 - 3.2. Współczynniki Giniego dla dochodów w 1987–1990 wynosi: 0.23
 - 3.3. Współczynniki Giniego dla dochodów w 1996–1998 wynosi: 0.41
4. Kraj: Chorwacja
 - 4.1. Produkt narodowy (GDP) w 2000 r. (1990=100) to 87
 - 4.2. Współczynniki Giniego dla dochodów w 1987–1990 wynosi: 0.36
 - 4.3. Współczynniki Giniego dla dochodów w 1996–1998 wynosi: 0.35
- ... itd.

Jeśli tabelę da się opisać bez podpunktów lub korzystając z jak najmniej rozbudowanych podpunktów, to należy ją tak zapisać. Poniżej przedstawiam adaptację tabeli jedynie do punktów głównych.

Tabela 2. Znormalizowane średnie ocen wielkości zarobków (jakie są) i zarobków postulowanych (jakie być powinny) – dane dla 1991 roku.

Zawody	Znormalizowane średnie	
	oceny zarobków	postulatów zarobkowych
Profesor uniwersytetu	-0,12	0,21
Minister	0,74	0,77
Lekarz przyjmujący prywatnie	0,20	0,17
Lekarz w szpitalu państwowym	-0,41	-0,22
Dyrektor przedsiębiorstwa państwowego	0,61	0,59
Nauczyciel	-0,56	-0,53
Właściciel firmy zatrudniającej 100 pracowników i więcej	3,20	3,15
Księgowy w banku	-0,39	-0,43
Urzędnik	-0,50	-0,57
Właściciel sklepu	0,27	0,13
Murarz	-0,52	-0,49
Robotnik rolny	-0,59	-0,56
Sekretarka	-0,61	-0,74
Robotnik niewykwalifikowany	-0,62	-0,67
Sprzątaczką	-0,69	-0,81

Adaptacja:

Tabela 2. Znormalizowane średnie ocen wielkości zarobków (jakie są) i zarobków postulowanych (jakie być powinny) – dane dla 1991 roku.

Tabela zawiera zawody oraz przyporządkowane do nich znormalizowane średnie oceny zarobków oraz znormalizowane średnie postulatów zarobkowych.

1. Zawód: Profesor uniwersytetu, znormalizowane średnie oceny zarobków to -0,12 a znormalizowane średnie postulatów zarobkowych wynoszą 0,21.
2. Zawód: Minister, znormalizowane średnie oceny zarobków to 0,74 a znormalizowane średnie postulatów zarobkowych wynoszą 0,77.
3. Zawód: Lekarz przyjmujący prywatnie, znormalizowane średnie oceny zarobków to 0,20 a znormalizowane średnie postulatów zarobkowych wynoszą 0,17.
4. Zawód: Lekarz w szpitalu państwowym, znormalizowane średnie oceny zarobków to -0,41 a znormalizowane średnie postulatów zarobkowych wynoszą -0,22.

... itd.

Rozpisując tabelę na podpunkty warto zauważyć, że na końcu numeru każdego podpunktu piszemy kropkę. Jest to pomocne, ponieważ syntezytor odczytując studentowi treść każdego podpunktu po przeczytaniu jego numeru na chwilę się zatrzyma i taka forma odsłuchiwania jest bardziej czytelna.

2. Adaptacja grafiki: schematów, wykresów i map

W wielu podręcznikach często występują schematy, mapy, wykresy, różnego rodzaju ilustracje i zdjęcia. Przy adaptacji tego typu elementów należy upewnić się, na ile są one merytorycznie istotne w danym dokumencie oraz czy nie zostały już dokładnie opisane w tekście, a ich pojawienie się ma posłużyć jedynie do wizualizacji zamieszczonego opisu. Jeśli wszystko jest dokładnie opisane w tekście, wówczas pozostawiamy jedynie określenie typu elementu np. grafika, schemat lub wykres, a następnie numer porządkowy i pozostawiamy tytuł danego elementu. np. Grafika 13. Portret Kościuszki.

W przypadku, gdy w tekście nie ma pełnego opisu danego schematu czy wykresu, wówczas należy go wprowadzić. Jeśli jest to możliwe, przedstawiamy dany schemat lub wykres opisowo. Gdy jest to trudne lub niemożliwe, poza ogólnym opisem schematu, grafiki lub wykresu stosujemy adaptacje do podpunktów, jak przy rozpisywaniu tabel. Takie rozwiązanie jest szczególnie często stosowane przy schematach np. drzewie genealogicznym.

Czasem rozpisanie na podpunkty jest niemożliwe, wówczas poza opisem grafiki dobrze jest posłużyć się grafiką

wypukłą, jeśli tylko student umie ją odczytać. Taka forma szczególnie dotyczy map, choć nie zawsze jest potrzebna np. Rysunek 1.

Przy opisywaniu grafiki należy się kierować powodem jej umieszczenia i jej merytorycznym związkiem z tekstem. Staramy się opisać jedynie te elementy, które są istotne w danym kontekście – nie podajemy wszystkich szczegółów. Przykładowo, poniżej zamieściłam mapę. To, co jest w niej najważniejsze, to wszystkie państwa, które należą do Unii Europejskiej, przy okazji można wypisać państwa widoczne na mapie nienależące do Unii.

Mapa 0.1. Unia Europejska w 2007 r.



Rysunek 1. Mapa z książki Johna McCormicka „Zrozumieć Unię Europejską”, Wydawnictwo Naukowe PWN 2010.

Adaptacja tej mapy powinna wyglądać następująco: Mapa 0.1. Unia Europejska w 2007 roku. Na mapie zostały zaznaczone państwa należące do Unii Europejskiej w roku 2007.

1. Państwa należące do Unii

- 1.1. Szwecja,
 - 1.2. Finlandia,
 - 1.3. Wielka Brytania,
 - 1.4. Irlandia,
- itd...

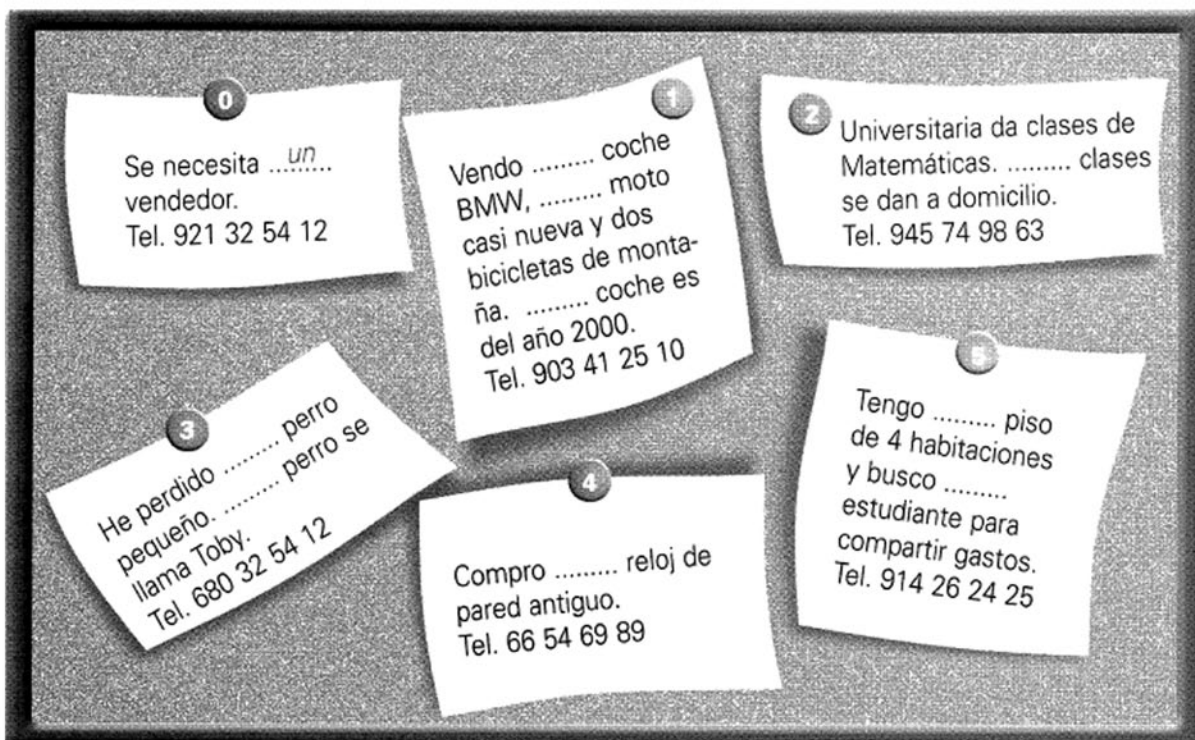
2. Państwa nienależące do Unii Europejskiej w 2007 roku (przedstawione na mapie):

- 2.1. Islandia,
 - 2.2. Rosja,
 - 2.3. Białoruś,
- itd...

Jeśli grafika pełni jedynie formę ozdobną i nie niesie z sobą żadnej treści, wówczas ją pomijamy. Czasem

9. El tablón de anuncios.

Uzupelnij ponizsze ogłoszenia odpowiednimi rodzajnikami.



Rysunek 2. Fragment książki „Gramatyka języka hiszpańskiego En Uso A1” (Wydawnictwo NOWELA, 2008) przedstawiający tablicę z ogłoszeniami.



Rysunek 3. Fragment książki „Gramatyka języka hiszpańskiego En Uso A1” przedstawiający dialog dwóch osób.

w ćwiczeniach pewne zadania wzbogacone są elementami grafiki np. ogłoszenia znajdujące się na tablicy (rysunek 2) lub rysunek towarzyszący dialogowi kobiety i mężczyzny (rysunek 3). W takich wypadkach nie opisujemy grafiki ani jej nie pomijamy, lecz, jeśli to potrzebne, zamieszczony tekst wzbogacamy odpowiednim opisem słownym. W przypadku ogłoszeń piszemy np. „Ogłoszenie o.”, a następnie treść tego ogłoszenia. W przypadku dialogu piszemy np. „Osoba A.”, a następnie umieszczamy treść wypowiedzi bez opisu grafiki.

3. Adaptacja tekstów

Adaptując teksty należy rozróżnić 3 kategorie:

- A. książki, ćwiczenia,
- B. testy, kolokwia,
- C. pozostałe materiały.

Zasady ogólne

Każda z tych kategorii ma pewne szczególne adaptacje, które nie będą się pojawiały w innych. Istnieją jednak pewne podstawowe dostosowania, które niezależnie od tego, do której kategorii należy tekst, zawsze będą obowiązywały. Adaptacje tekstów przeprowadza

się głównie dla studentów niewidomych i słabowidzących. Studenci ci korzystają najczęściej z programów udźwiękawiających, czyli takich, które odczytują im znajdujący się w dokumencie tekst oraz programów powiększających. Niekiedy przydatne są obydwa programy jednocześnie. Czasem studenci niewidomi wspierają się dodatkowo linijką brajlowską. Dlatego bardzo ważna jest forma, w jakiej wprowadzony jest zaadaptowany tekst. Poniżej przedstawię kilka zasad wspólnych dla wszystkich materiałów.

3.1. Numeracja: punkty, podpunkty i punktory

Jeśli w tekście występują podpunkty, wówczas musimy pamiętać, że dla czytelnego odsłuchiwania materiału po każdym numerze podpunktu musimy postawić kropkę. Numeracja może występować jedynie w postaci cyfr arabskich oraz liter innego typu, numerację np. rzymską należy zamienić na jedną z podanych. Jeśli punkty są zamieszczane w postaci punktatorów, wówczas należy je rozpisać na punkty literowe lub cyfrowe.

3.2. Luki

Jeśli w tekście pojawiają się luki, w które student musi wprowadzić tekst, należy je zamienić na trzy kropki (...). Niezależnie od tego, czy w oryginale była cała linijka kropek, czy też luka była w postaci podkreślenia, w adaptacji nie może ona widnieć inaczej niż jako trzy kropki (...). Czasem zdarza się, że luki są numerowane, wówczas należy wprowadzić określenie dla luki np. w angielskich tekstach stosujemy słowo „gap”. W takich wypadkach stosujemy trzy kropki określające lukę, a zaraz za nią wpisujemy określenie luki np. „gap” oraz jej numer zakończony kropką. Wówczas taka adaptacja będzie wyglądała następująco: Oryginał: „My mother (1) flowers” Adaptacja: „My mother ... gap 1. flowers”

3.3. Tabele

Usuwanie wszystkich tabel i adaptujemy je zgodnie ze wskazówkami podanymi dwa rozdziały wyżej.

3.4. Grafika

Usuwanie wszystkich grafiki i adaptujemy je zgodnie ze wskazówkami podanymi we wcześniejszym rozdziale.

3.5. Wyróżnione słowa w tekście i odwołanie do nich

Jeśli w tekście mamy wyróżnione słowa przez formatowanie np. pogrubione, kolorowe, podkreślone itp. oraz odwołanie się do tych słów, wówczas musimy wprowadzić adaptację. Jeśli w tematach np. zadań pojawiają się określenia typu:

...word in **bold** .../ Słowa pogrubione

Look at the **highlighted** .../ Przyglądnij się słowom podkreślonym

wówczas musimy zmienić ich treść. Słowa wyróżnione bierzemy w nawias okrągły, a w treści zadania piszemy: „Wyróżnione słowa zostały wzięte w nawias”. Wyróż-

nienie słów w postaci koloru, pogrubienia czy podkreślenia można zostawić, dzięki temu z tekstu będą mogli równocześnie korzystać studenci słabowidzący. Jednak należy także pamiętać o wprowadzeniu adaptacji dla studentów niewidomych.

Jeśli wyróżnione słowa występują w dużym fragmencie tekstu, a wyróżnienie służy np. do zaznaczenia nowych słów lub specyficznych wyrażen, wówczas słowa te należy wypisać przed tekstem podając, że są to słowa wyróżnione w tekście poniżej. Dodatkowo w tekście słowa te mogą być wzięte w okrągły nawias.

3.6. Wprowadzanie odpowiedzi

Studenci niewidomi powinni mieć możliwość wprowadzenia odpowiedzi poprzez wpisanie odpowiednich słów, wyrażen bądź numerów. Nie powinno się stosować poniższych wyrażen:

Circle the right answer... / Zakreśl prawidłową odpowiedź

Underline the word... / Podkreśl słowo

Takie określenia w zależności od kontekstu powinny być zastąpione przez wyrażenia typu: wypisz odpowiednie słowa, wprowadź poprawną odpowiedź. Dodatkowo student powinien mieć wyznaczone miejsce do udzielenia takiej odpowiedzi w postaci trzech kropek.

3.7. Symbole i skróty

Bardzo często w tekście pojawiają się symbole i skróty. Jeśli skróty są wyjaśnione w tekście, nie należy ich usuwać. Jeśli chodzi o symbole, aby nie było niejasności, dobrze je zastępować rozwinięciem słownym, ponieważ nie każdy symbol jest dobrze odczytywany przez syntezator. Można również skontaktować się z BON UJ lub studentem w celu określenia, jak dany symbol jest odczytywany.

3.8. Stosowanie automatycznej numeracji

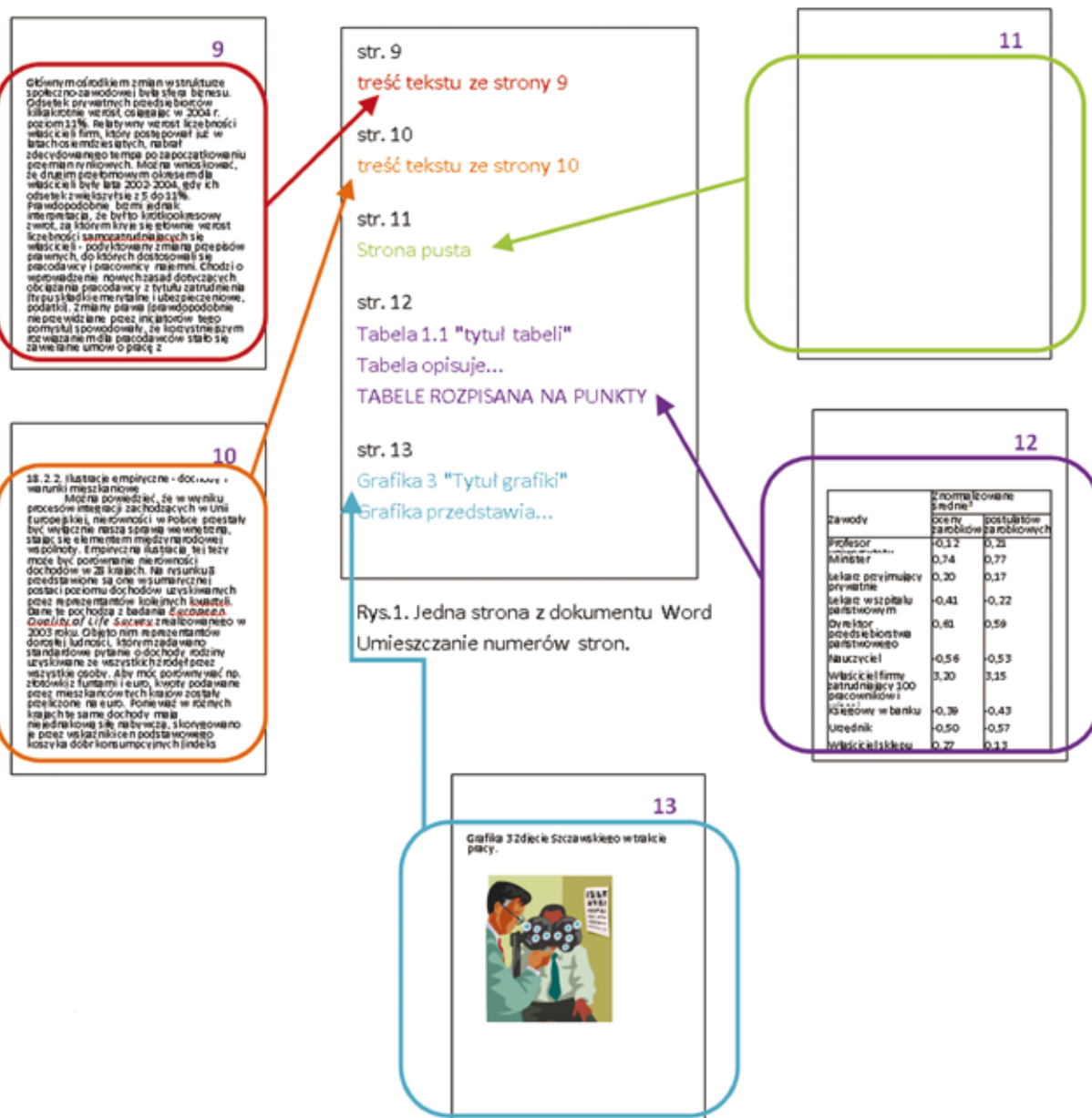
W tekstach adaptowanych dla studentów niewidomych i słabowidzących nie należy stosować automatycznej numeracji. Student pracując z tekstem może nieświadomie spowodować zmianę numeracji we wszystkich podpunktach.

3.9. Nadmierne spacje, tabulacje i puste linie

Należy usunąć z adaptowanego tekstu wszystkie niepotrzebne, nadmierne spacje, tabulacje oraz puste linie. Wystarczy jeśli akapity, fragmenty tekstów oddzielone są od siebie pojedynczą pustą linią.

A. Szczególne adaptacje dla książek

- Tworząc adaptację książki należy zacząć tekst od podania autora i tytułu książki.
- W książce czy ćwiczeniach dokonuje się szeregu zamian na potrzeby adaptacji np. usuwamy gra-



Rysunek 4. Przykład adaptacji książki z zachowaniem numeracji stron.

fikę i wprowadzamy jej opis, usuwamy tabele i je rozpisujemy, itp. Wszystkie te zmiany powinny zostać opisane na początku książki/ćwiczeń, by student wiedział, jak korzystać z otrzymanego materiału. Podobnie postępujemy, jeśli wprowadzamy własne skróty określające jakieś elementy, np. str. jako numer strony. Wszystkie wprowadzone w adaptacji skróty również powinny pojawić się na początku. Poniżej przedstawiam kilka przykładowych sformułowań określających zmiany. „Zostały zachowane numery stron. Numer danej strony znajduje się nad tekstem danej strony i poprzedza go skrót str.” „Wartości wyrażone w oryginale liczbami rzymskimi, w tekście elektronicznym przedstawiono w cyfrach.”

- Wszystkie książki czy ćwiczenia posiadają numer strony. By student mógł się samodzielnie zorientować,

jaka treść znajduje się na której stronie, na początku każdej strony piszemy skrót oznaczający stronę (w polskich książkach jest to: str.), a następnie podajemy jej numer.

- Numery rozdziałów i podrozdziałów powinny być unikatowe, podobnie jak numery zadań. O ile jest to możliwe, należy zachować oryginalną numerację. Jeśli się zdarza, że jakiś podrozdział powtarza się w książce czy ćwiczeniach, wówczas staramy się nadać mu wartość unikatową przez powtórzenie przed nim numeru rozdziału głównego. Podobnie jest z zadaniami w ćwiczeniach. Jeśli mamy moduł 5 i zadanie 4, to dobrze jest przed zadaniem 4 wprowadzić numer modułu np. zadanie 5.4., aby odróżnić go od zadania o tym samym numerze z modułu następnego. Informacja o takiej adaptacji powinna się znaleźć na początku książki.

- Jeśli w książce czy ćwiczeniach oryginalnie występują jedynie numery zadań lub ćwiczeń wówczas musimy wprowadzić dodatkową adaptację. Przygotowując ćwiczenia należy pamiętać by w zadaniach, odpowiedziach itp. umieszczać nie tylko numery, lecz również słowo określające ich funkcję. Każde zadanie czy blok odpowiedzi powinny być poprzedzone określeniem wyjaśniającym ich funkcję (np. „Zadanie”), napisanym w języku, w którym jest dany podręcznik czy ćwiczenia. Po takim określeniu powinien znajdować się jego numer np. „Zadanie 7.” lub „Odpowiedź do zadania 15.” O takiej formie adaptacji należy poinformować na początku książki.
- Jeśli w książce lub ćwiczeniach występują zadania wraz z odpowiedziami do tych zadań, to należy wprowadzić adaptację w sposobie ich umieszczenia. Odpowiedź do każdego z zadań powinna znajdować się pod tym zadaniem.

B. Adaptacje dla testów i kolokwii

- Na początku testu student powinien otrzymać informację o tym, ile zadań się w nim znajduje.
- Jeśli w teście podana jest punktacja, to w adaptacji na początku testu wypisujemy numery wszystkich zadań wraz z przypisaną do nich punktacją.
- Jeśli numery zadań są w postaci liczb rzymskich, to należy zamienić je na arabskie. Jeśli zadania nie mają numeracji, a jedynie są wyróżnione przez formatowanie lub punktoremami, wówczas należy nadać im numerację cyframi arabskimi.

- Jeśli egzamin/zaliczenie składa się z pracy z tekstem, a następnie pytań do niego, to należy te pytania podać przed tekstem, aby student wiedział, na co zwrócić uwagę czytając materiał.

C. Pozostałe materiały

Oprócz książek, ćwiczeń oraz testów czy kolokwii istnieje wiele innych materiałów tekstowych, jakie są adaptowane dla studentów. Do większości z nich wystarczy zastosować ogólne zasady adaptacji materiałów. Zdarzają się teksty, do których stosujemy niektóre adaptacje książkowe lub testowe. Wszystko zależy od ich budowy i przeznaczenia oraz funkcji, jaką pełnią.

Przedstawione w tym artykule adaptacje oraz sposób ich wprowadzania należą do najbardziej istotnych. Jednak często ze względu na specyficzne potrzeby studentów stosujemy inne formy adaptacji lub wprowadzamy dodatkowe elementy. Jeśli chcą Państwo sprawdzić dostępność swoich materiałów i przygotować się na pracę ze studentem niepełnosprawnym lub mają Państwo problem z adaptacją materiałów, bardzo prosimy o kontakt z Biurem ds. Osób Niepełnosprawnych UJ. W biurze stale przeprowadzane są adaptacje podręczników, ćwiczeń czy książek dla studentów. Wykonywane są również adaptacje egzaminów, testów, kolokwii oraz wszelkiego rodzaju materiałów dydaktycznych. Jeśli istnieje taka potrzeba, przygotowujemy również grafikę wypukłą, oczywiście wówczas, gdy student może z takiej formy korzystać.

Pracownicy biura bardzo chętnie zapoznają się z materiałami, jakie będą Państwo prezentować studentom i wykonają do nich potrzebne adaptacje.

Joanna Dziągłewska – informatyk, specjalistka w zakresie najnowszych technologii asystujących. Prowadzi w BON UJ szkolenia w tym obszarze dla studentów z różnorodnymi niepełnosprawnościami oraz kadry akademickiej.

Standardowe materiały audio/wideo nie dla każdego

Z Natalią Kosiniak, absolwentką informacji naukowej i bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego rozmawia Dagmara Nowak-Adamczyk, konsultantka ds. studenckich w BON UJ

Dagmara Nowak-Adamczyk (DNA): Pani Natalio, cieszę się, że możemy się spotkać w nieco innej niż dotąd roli i mam nadzieję, że nasza rozmowa będzie służyć szerszej debacie o dostępności zasobów Internetu do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Natalia Kosiniak (NK): Również się cieszę i bardzo dziękuję za zaproszenie do współtworzenia tego numeru „Wiadomości o Równości”.

DNA: Jest Pani obecnie absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego ...

NK: Tak, ukończyłam informację naukową i bibliotekoznawstwo w 2011 r., czyli półtora roku temu.

DNA: Jest Pani również osobą słabosłyszącą. Czy niepełnosprawność w jakiś sposób utrudnia Pani swobodny dostęp do sieci?

NK: W pewnym sensie tak, m.in. podczas korzystania z plików audio, do których nie ma załączonego tekstu. Jego brak stanowi problem, ponieważ osoby słabosłyszące, jak ja, nie są w stanie wszystkiego usłyszeć od A do Z pomimo ciągłego przewijania pewnych fragmentów pliku audio. Muszę powiedzieć, że raczej nie rozumiem w pełni materiału dźwiękowego. Na przykład nigdy nie otwieram pliku audio z piosenkami bez tekstu. Jeśli znam dany tekst piosenki i potem jej słucham, to jestem wtedy w stanie rozróżnić słowa, które są w tej piosence wypowiedziane. Wychwytyuję również ludzi, którzy mają dobrą dykcję, ponieważ mówią wyraźnie i wtedy lepiej można ich zrozumieć.

DNA: Kiedy była Pani jeszcze studentką miałam okazję się przekonać, że w trakcie rozmowy wspiera się Pani odczytywaniem mowy z ruchu warg osoby mówiącej. Zresztą podobnie jest teraz, w trakcie naszego spotkania. Stosuje Pani tę strategię np. podczas oglądania materiałów wizualnych w sieci, jak choćby filmów?

NK: Tak jak większość osób słabosłyszących staram się odczytywać mowę z ruchu ust, ale jeśli o mnie chodzi, mam czasem problem z rozróżnieniem pewnych głosek. Dla mnie niektóre z nich brzmią tak samo i w związku z tym ciężko mi jest rozróżnić dany wyraz. Oczywiście lepiej jest, jeżeli w plikach wideo widać jeszcze osobę, która mówi, ponieważ mogę wtedy także próbować odczytywać mowę z ruchu ust. Lepiej by było, aby to, co ludzie wypowiadają było podpisane tekstem. Brak takiego tekstu jest dla mnie bardzo uciążliwy.

DNA: Czy są jakieś strony szczególnie przyjazne, które lubi Pani odwiedzać?

NK: Przede wszystkim przeszukuję takie strony, które mają więcej tekstu, takie, na których mogę coś przeczytać i łatwiej jest mi to zrozumieć niż puścić sobie jakiś plik audio wymagający skupienia się na tym, co ktoś mówi. Natomiast jeśli chodzi o jakieś ulubione strony, to raczej takich nie mam. Po prostu przeszukuję te, których potrzebuję w danym momencie. Jeżeli na przykład nie mam wyjścia i dana strona jest mi potrzebna ze względów osobistych lub zawodowych, a nie ma dostępnego tekstu, to staram się jakoś sobie radzić słuchając pliku audio, co nie ukrywam, że sprawia mi dużą trudność i jest dość uciążliwe. Posiadam aparaty wspomagające, które usprawniają słuch, więc lepiej daję sobie radę dzięki nim używając m.in. słuchawek. One są bliżej ucha i łatwiej przez nie można cokolwiek zrozumieć niż na przykład z głośników.

DNA: Zdarza się Pani prosić kogoś o pomoc, gdy materiały audio i wideo nie są dla Pani dostępne?

NK: Zdarzają się takie sytuacje. Wtedy ten ktoś wyjaśnia mi komunikaty, których w pełni nie rozumiałam. Jeżeli tylko mam dostęp do materiałów w wersji słuchowej i jestem z kimś, to dopytuję się: „Powiedz mi, co było mó-

Wiele osób studiujących informatykę, które tworzą strony internetowe i projektują materiały audio/wideo, nie jest uświadomionych, że projektując je, robią to także dla osób np. z niepełnosprawnością słuchu czy też wzroku.

wione przed chwilą, bo nie rozumiałam”. Na pewno wolałabym mieć dostęp do tych materiałów sama, ale w obecnej chwili nie zawsze są takie możliwości techniczne. Często brakuje takiego wspomaganie, że oprócz pliku audio jest jeszcze coś, co pomagałoby w zapoznaniu się z materiałem słuchowym w dostępny dla mnie sposób.

DNA: Jak Pani radziła sobie z tego typu materiałami w trakcie studiów?

NK: Musiałam sobie z nimi jakoś poradzić odbierając to, co widzę i słyszę. Czasem pojawiały się filmy, na przykład na temat historii jakiejś biblioteki czy systemów, które były wprowadzane do bibliotek. Jeśli potrzebowałam bardziej zrozumieć konkretny materiał to np. podchodziłam do wykładowcy i prosiłam o dodatkowy tekst.

DNA: Jak Pani myśli, skąd wynika to, że w Internecie wciąż jeszcze nie często pojawiają się tego typu dostosowania?

NK: Myślę, że to się wiąże z tym, że wiele osób studiujących informatykę, które tworzą strony internetowe i projektują materiały audio/wideo, nie jest uświadomionych, że projektując je, robią to także dla osób np. z niepełnosprawnością słuchu czy też wzroku. Wydaje mi się, że brakuje takiej świadomości na tych studiach, zajęć w tym kierunku.

DNA: A propos studiów, tym razem na Pani kierunku: czy w ich trakcie miała Pani okazję dowiedzieć się, jak przygotować bibliotekę cyfrową, aby mogły z niej swobodnie skorzystać również osoby niepełnosprawne, głównie niewidome?

NK: Na zajęciach związanych z Internetem zdaje się, że była mowa o standardach WCAG dotyczących dostępności stron internetowych do potrzeb osób niepełnosprawnych. Także ogólne pojęcie o tym mam, ale nie szczegółowe. Z tego, co pamiętam to wydaje mi się, że generalnie raczej tematyka osób niepełnosprawnych nie była szczególnie poruszana. Powiem szczerze i otwarcie, że gdybym miała stworzyć bibliotekę wirtualną, która byłaby dostępna na przykład dla osób niedowidzących lub niewidomych, to nie bardzo wiedziałabym, jak to dobrze zrobić.

DNA: Może warto byłoby poruszyć szerzej tę problematykę w programie tego typu studiów?

NK: Zdecydowanie uważam, że tak. Faktycznie byłoby to bardzo przydatne dla osób, które wybierają taki kierunek, jakim jest bibliotekoznawstwo, aby wiedziały, że są także osoby, które nie mogą czegoś w pełni zobaczyć czy usłyszeć. Jest konieczność przekazywania takich treści podczas tego typu studiów.

DNA: Dziękuję za rozmowę.

Zrozumieć cztery zasady dostępności

Wytyczne i kryteria sukcesu skupiają się wokół następujących czterech zasad, które stanowią niezbędną podstawę dla osób chcących mieć dostęp do treści w sieci. Każdy, kto chce korzystać z sieci potrzebuje treści o następujących cechach:

- 1. Dostrzegalność** – musi istnieć możliwość prezentowania użytkownikowi informacji i elementów interfejsu użytkownika w sposób dla niego dostrzegalny. Oznacza to, że użytkownik musi być w stanie dostrzec prezentowane informacje (nie mogą być one niewidoczne dla wszystkich jego zmysłów).
- 2. Wykonalność** – elementy interfejsu użytkownika i nawigacja muszą być wykonalne. Oznacza to, że użytkownik musi być w stanie obsługiwać interfejs (interfejs nie może wymagać interakcji, której użytkownik nie jest w stanie wykonać).
- 3. Zrozumiałość** – informacje i działanie interfejsu użytkownika muszą być zrozumiałe. Oznacza to, że użytkownik musi być w stanie zrozumieć informacje, jak również działanie interfejsu użytkownika (treść lub działanie nie mogą przekraczać możliwości zrozumienia).
- 4. Wydajność** – treść musi być wystarczająco wydajna, by mogła być wiarygodnie interpretowana przez szeroką gamę rozwiązań pośredniczących stosowanych przez użytkownika, w tym technologie wspomagające. Oznacza to, że użytkownik musi być w stanie mieć dostęp do treści niezależnie od rozwoju technologii (pomimo ewolucji technologii i rozwiązań pośredniczących stosowanych przez użytkownika treść powinna pozostać dostępna).

W przypadku braku którejkolwiek z powyższych cech użytkownik niepełnosprawny nie będzie w stanie korzystać z sieci.

Źródło: World Wide Web Consortium (W3C), *Wprowadzenie do rozumienia WCAG*, dostępne w Internecie: <<http://www.w3.org/TR/UNDERSTANDING-WCAG20/intro.html#introduction-fourprincs-head>> [dostęp: 30.01.2013].

Napisy dla osób niesłyszących – czyli co?

Anna Jankowska, Agnieszka Szarkowska

Zasoby Internetu są tak bogate, że pozwalają użytkownikom na uzyskiwanie różnych korzyści – od czysto informacyjnych po rozrywkowe. W ostatnim czasie pojawia się w sieci coraz więcej treści wykorzystujących zarówno obraz, jak i dźwięk, jak np. telewizja internetowa czy filmy. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy przekazywane w ten sposób treści uwzględniają potrzeby wszystkich użytkowników?

Na palcach jednej ręki można zapewne policzyć osoby, które nigdy w życiu nie widziały *Seksmisji*, *Misia* czy innej kultowej polskiej komedii. Warto jednak pamiętać o licznej grupie osób, które nie miały pełnego dostępu do treści materiałów audiowizualnych nie dlatego, że nie miały na to ochoty, ale dlatego, że nie mają takiej możliwości ze względu na specyfikę niepełnosprawności oraz brak właściwych dostosowań tych materiałów¹.

Dla żyjących w Polsce osób z niepełnosprawnością słuchu czas zatrzymał się w epoce kina niemego, przez co nie mogą w pełni korzystać z zasobów audiowizualnych, do których wiele osób słyszących sięga czy to dla rozrywki, czy w celach naukowych, aby na przykład urozmaicić prowadzone przez siebie zajęcia. Tymczasem to audiowizualne bogactwo może być dostępne dla osób z niepełnosprawnością słuchu. W jaki sposób powinno się tworzyć poprawne napisy?

Rodzaje napisów

Jednym z najważniejszych, a także najbardziej kontrowersyjnych aspektów napisów dla osób niesłyszących jest to, czy mają one być dosłowne, tj. zawierać każde słowo ze ścieżki dźwiękowej, czy może skrócone, tak jak w przypadku napisów tłumaczonych z innych języków. W tym miejscu warto zaznaczyć, że osoby z niepełnosprawnością słuchu tworzą zróżnicowaną społeczność. Można je podzielić w uproszczeniu na dwie grupy. Pierwszą – stanowią osoby głuche od urodzenia oraz takie, które w różnym stopniu straciły słuch zanim nauczyły się mówić. Drugą – osoby, u których trudności w słyszeniu pojawiły się już po przyswojeniu języka polskiego. Ze względu na różnorodność doświadczeń językowych

¹ Od redakcji: Ponieważ w Polsce główny akcent kładzie się na tworzenie napisów do filmów emitowanych przeważnie na nośnikach DVD oraz w telewizji, standardy do tworzenia napisów dla osób niesłyszących omawiane w tym tekście powinny odnosić się także do innych materiałów audio/wideo zamieszczonych w sieci.

osoby te mogą posiadać różny stopień biegłości w zakresie rozumienia tekstu pisanego².

Różne perspektywy

Nadawcy w Polsce przygotowując napisy dla osób niesłyszących i słabosłyszących do tej pory powoływali się na argument, że osoby głuche od urodzenia czytają wolniej oraz mają mniejszy zasób słownictwa niż osoby, u których trudności w słyszeniu nastąpiły w późniejszym wieku. Z tego powodu nadawcy przez długi czas skłaniali się ku uproszczonym i skróconym napisom. Teraz, dzięki lobbingowi organizacji zrzeszających osoby z niepełnosprawnością słuchu oraz wynikom badań naukowych, tendencja ta powoli się zmienia. Napisy coraz częściej wiernie odzwierciedlają dialogi. To szczególnie ważne, ponieważ wielu niesłyszących i słabosłyszących widzów w Polsce domaga się napisów dosłownych, stanowczo sprzeciwiając się jakimkolwiek cięciom w dialogach. Wielu z nich podkreśla, że modyfikacja napisów pozbawia ich szansy, by doświadczyć prawdziwego klimatu programu. Protestują również przeciw upraszczaniu słownictwa, argumentując, że wykorzystują napisy do nauki języka polskiego. I wreszcie, co również ważne, wielu chce mieć do czynienia z produktem identycznym jak dla publiczności słyszącej. O ile nie zawsze moż-

² Od redakcji: Dla osób, które urodziły się niesłyszące językiem pierwszym jest język migowy, a drugim – język polski. Niestety polski system wczesnego wspierania rozwoju dziecka głuchego i jego rodziców, jak również system edukacji nie uwzględniają języka migowego. W świetle współczesnych badań naukowych wczesne porozumiewanie się w języku migowym wspiera rozwój dziecka głuchego korzystnie wpływając na jego kompetencje w rozumieniu pisemnej formy języka polskiego (to tzw. strategia dwujęzyczności). Nieuwzględnianie języka migowego w rozwoju dziecka głuchego, upraszczanie słownictwa w języku polskim wspiera trudności tej grupy osób w rozumieniu języka polskiego. Osoby, u których trudności w słyszeniu pojawiły się w późniejszym wieku (po opanowaniu mowy) najczęściej będą posługiwać się językiem polskim.

liwe jest umieszczenie w napisach pełnych treści dialogów ze względu na ograniczenia techniczne, o tyle warto wziąć pod uwagę żądania osób niesłyszących i nie edytować napisów wtedy, gdy nie jest to konieczne. Wyniki naszych badań pokazują, że napisy „oczyszczone” jedynie ze zbędnych elementów języka mówionego (np. powtórzeń, zawahań, zająknięć, itp.) dają bardzo dobre rezultaty i są akceptowane przez wiele osób z niepełnosprawnością słuchu.

Identyfikacja postaci

Kolejną ważną kwestią, którą trzeba wziąć pod uwagę przygotowując napisy to identyfikacja postaci. Obecnie stosuje się kilka strategii ułatwiających osobom z niepełnosprawnością słuchu zidentyfikowanie wypowiedzi głównych czy też trudnych do rozpoznania bohaterów, czyli np. wypowiadających się z dalekiego planu lub spoza kadru (np. osoba przebywająca w innym pomieszczeniu, rozmówca telefoniczny czy narrator). Do wyróżnienia postaci można stosować kolory, etykiety lub rozstawiać napisy zależnie od miejsca zajmowanego przez osobę mówiącą. Ilustrują to przykłady 1 i 2:



Jak wiadomo, film nie składa się wyłącznie z dialogów i obrazu. Film to także dźwięk, który odgrywa ważną rolę w kreowaniu fabuły. Jak słusznie zauważają autorzy zasad tworzenia napisów dla osób niesłyszących i słabosłyszących – napisy te tworzy się po to, aby umożliwić osobom z tym rodzajem niepełnosprawności jak najpełniejszy odbiór utworów audiowizualnych. Aby to osiągnąć trzeba spróbować słowem jak najdoskonalej odwzorować ścieżkę dźwiękową. Dlatego oprócz dialogów napisy powinny zawierać: niewerbalne wypowiedzi bohaterów (okrzyki i pomruki, wyrażające emocje), informacje o istotnych dźwiękach, odgłosach i tle muzycznym. Jak to zrobić? Do opisu dźwięków, odgłosów i tła muzycznego można zastosować

wersaliki lub zwykłą czcionkę, ale umieszczoną w nawiasie, by odróżniała się od dialogów (przykłady 3 i 4).

Warto opisać charakterystyczny sposób mówienia (np. „JAKAJĄC SIĘ:”) w tym porozumiewanie się gwarą (np. „PO ŚLĄSKU:”), sprzeczne z treścią wypowiedzi intencje (np. „IRONICZNIE:”) oraz dźwięki tworzące klimat miejsca i nastrój chwili (np. „SZUM DRZEW” czy „GŁOŚNA

Warto opisać charakterystyczny sposób mówienia (np. „JAKAJĄC SIĘ:”) w tym porozumiewanie się gwarą (np. „PO ŚLĄSKU:”), sprzeczne z treścią wypowiedzi intencje (np. „IRONICZNIE:”) oraz dźwięki tworzące klimat miejsca i nastrój chwili (np. „SZUM DRZEW” czy „GŁOŚNA



Zdjęcia z filmu Listy do M (reż. Miłta Okorn) pochodzą z zasobów Fundacji Siódmy Zmysł.

RYTMICZNA MUZYKA”). Należy pamiętać, że nie każdy dźwięk ma znaczenie dla fabuły i nie ma potrzeby opisanego każdego dźwięku, szczególnie tych, które jednoznacznie wynikają z obrazu.

Język obcy

Odrębną kwestią są filmy wielojęzyczne. Przykładowo, co zrobić w napisach dla osób niesłyszących tłumaczonych na język polski, gdy w filmie anglojęzycznym pojawia się wypowiedź po francusku? Wydaje się, że zależy to od tego, czy wypowiedź ta została przetłumaczona dla widzów anglojęzycznych. Jeśli tak, powinna ona również zostać przełożona na polski. Co jednak zrobić, jeśli francuska wypowiedź nie została w żaden sposób wyjaśniona widzom anglojęzycznym? Jest kilka możliwości przedstawienia tego w napisach dla osób niesłyszących i słabosłyszących. Można podać treść wypowiedzi po francusku (np. *Bonjour*), przetłumaczyć tę wypowiedź i zaznaczyć, że jest w innym języku (np. PO FRANCUSKU: Dzień dobry), przetłumaczyć tę wypowiedź i oznaczyć ją innym kolorem, podać, w jakim języku jest wypowiedź, (np. PO FRANCUSKU) lub przetłumaczyć wypowiedź bez oznaczania tego, że jest w innym języku niż pozostałe, (np. Dzień dobry).

Zasady tworzenia napisów

Pozostałe zasady tworzenia i rozstawiania napisów dla osób niesłyszących nie odbiegają przeważnie od zasad tworzenia zwyczajnych napisów. Standardowo stosuje się dwa wersy, z których każdy powinien mieć nie więcej niż 38-40 znaków, a dobrze jest, by wers górny był krótszy od dolnego, ponieważ to on zasłania ważniejszą część ekranu. Podstawą jest prawidłowy podział napisów na wersy – wyświetlany napis w miarę możliwości powinien być jednym zdaniem, staramy się nie rozdzielać związków międzywyrazowych oraz utartych zwrotów frazeologicznych. Napisy nie powinny się zaczynać i kończyć równo ze sklejką montażową, pomiędzy kolejnymi napisami należy zachować odstęp ok. 2-4 klatek, rytm pojawiania się napisów warto dopasować do rytmu filmu. Jednak najważniejsze w opracowywaniu napisów dla osób niesłyszących i słabosłyszących jest jedno – trzeba pamiętać dlaczego, po co i dla kogo je się robi.

Do przygotowania artykułu korzystano z informacji zawartych na stronie grupy badawczej Laboratorium Przekładu Audiowizualnego (AVT Lab, www.avt.ils.uw.edu.pl) oraz w zasadach tworzenia napisów dla osób niesłyszących opracowanych przez Fundację Kultury Bez Barier (<http://kulturabezbarier.org/>).

Anna Jankowska – Asystentka w Katedrze UNESCO do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową UJ. Absolwentka Instytutu Filologii Romańskiej UJ. Interesuje się przekładem audiowizualnym, a w szczególności napisami dla osób niesłyszących oraz audiodeskrypcją. Możliwości tłumaczenia tej ostatniej z języka angielskiego na polski poświęca rozprawę doktorską. Prowadzi zajęcia z przekładu audiowizualnego i pracuje jako tłumaczka tekstów oraz jako tłumaczka audiowizualna. Członkini European Association for Studies in Screen Translation i prezes Fundacji Siódmy Zmysł. Kontakt: anna.m.jankowska@uj.edu.pl.

Agnieszka Szarkowska – Adiunkt w Zakładzie Translatoryki w Instytucie Lingwistyki Stosowanej UW. Absolwentka Instytutu Anglistyki UW. Interesuje się przekładem audiowizualnym, a zwłaszcza napisami dla osób niesłyszących i audiodeskrypcją. Prowadzi badania nad dostępnością mediów dla osób niewidomych i niesłyszących. W chwilach wolnych od badań – fotografuje i spaceruje. Członkini European Association for Studies in Screen Translation, European Society for Translation Studies i członkini honorowa Stowarzyszenia Tłumaczy Audiowizualnych. Kontakt: a.szarkowska@uw.edu.pl.

E-podręcznik jako wyrównanie szans edukacyjnych

Krzysztof Wojewodzik, koordynator projektu e-podręczniki do kształcenia ogólnego

E-podręczniki dają równe szanse edukacyjne dla wszystkich dzieci w Polsce, również tych z niepełnosprawnością. Stworzone zgodnie z zasadami dostępności, elektroniczne podręczniki umożliwią każdemu uczniowi swobodny dostęp do treści edukacyjnych w dowolnym miejscu i czasie. E-podręczniki będą dostępne zarówno poprzez stronę internetową, jak również w trybie offline.

Bez problemu będzie można korzystać z nich na wszystkich typach urządzeń – tabletach, netbookach, notebookach, komputerach stacjonarnych, a nawet smartfonach. Dzięki udostępnieniu e-podręczników w ramach wolnych licencji Otwartych Zasobów Edukacyjnych (OZE), będą one darmowe i dostępne dla wszystkich, którzy chcą się z nich uczyć, a także dowolnie je modyfikować i wykorzystywać. Co jednak szczególnie ważne, e-podręczniki będą mogły być wykorzystywane również przez uczniów z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Dzięki odpowiedniemu przygotowaniu e-podręczniki będą dostępne dla każdego. Oznacza to, że uczniowie pełno- i niepełnosprawni będą mogli pracować wspólnie, w tym samym czasie na tych samych materiałach edukacyjnych. Odpowiednie sformatowanie treści pozwoli uczniom niewido-

mym odbierać je za pomocą czytników ekranów. Dzięki zastosowaniu audiodeskrypcji każdego z elementów multimedialnych, uczniowie ci będą mogli w pełni skorzystać także z treści przekazanych za pomocą materiałów wideo. Nawigacja po podręczniku będzie dostępna zarówno za pomocą samej myszki, samej klawiatury, jak i ekranu dotykowego. To bardzo ważne rozwiązanie ze względu m.in. na osoby niepełnosprawne ruchowo i słabowidzące. Poza tym e-podręcznik może dać niepełnosprawnym uczniom szansę na równy dostęp do edukacji w publicznych placówkach oświatowych.

Dotychczas jedną z największych barier utrudniających edukację włączającą były problemy z dostosowywaniem materiałów edukacyjnych do potrzeb osób niepełnosprawnych. Możliwość wyboru podręcznika przez nauczyciela była znacznie ograniczona z uwagi na wysokie koszty adaptacji. Dostępne podręczniki nie były zatem wymieniane w rytmie zmian podstawy programowej, lecz w miarę niszczenia się. Wprowadzenie e-podręczników wyeliminuje ten problem. Wszyscy uczniowie będą korzystać bez problemu z tych samych podręczników, za pośrednictwem takich samych komputerów, czy urządzeń mobilnych, wykonując wspólnie te same zadania. Dzięki temu łatwiejsza będzie faktyczna integracja uczniów, co jest najlepszym sposobem zapobiegania wykluczeniu społecznemu.

E-podręczniki to kolejny krok na drodze ewolucji w dostępie do wiedzy i narzędzie wyrównujące ścieżkę ku edukacji dla każdego młodego wędrowca.



Zdj. z prezentacji K. Wojewodzica o e-podręcznikach, dostępnej na licencji CC-BY-ND

Krzysztof Wojewodzik – 4-krotny stypendysta Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz stypendysta British Psychological Society za badania w dziedzinie edukacji. Współautor 3 książek i kilkudziesięciu artykułów. Obecnie koordynator projektu „e-podręczniki do kształcenia ogólnego” realizowanego w ramach rządowego programu Cyfrowa Szkoła.

Tekst powstał przy współpracy Fundacji Integracja z Warszawy.

Francusko-polski program e-learningowy dla kadry kierowniczej – innowacja na skalę światową

Rozmawiają:

Gerard Lefranc, dyrektor Mission Insertion¹ w Thales Group,

Isabelle Dubois-Mejia, menedżerka ds. szkoleń e-learningowych w Thales Université,

Małgorzata Perdeus-Białek, trenerka i specjalistka ds. równości szans w Biurze ds. Osób Niepełnosprawnych UJ

Gerard Lefranc (GL): Dwa lata temu zdecydowaliśmy, że nawiążemy współpracę pomiędzy nami oraz Uniwersytetem Jagiellońskim i przygotujemy szkolenie podnoszące świadomość niepełnosprawności skierowane do pracowników i kadry kierowniczej. Powiązaliśmy niepełnosprawność z odpowiedzialnością społeczną biznesu. Zorganizowaliśmy konferencje na ten temat w Krakowie i zdecydowaliśmy, że niezbędne będzie stworzenie szkolenia i modułów e-learningowych opracowanych w technologii, która obowiązuje w Thales Université we wszystkich innych kursach zdalnych.

Isabelle jest ekspertką w zakresie szkoleń zdalnych, stworzyła ich bardzo wiele i to ona pomogła nam opracować także to, które dotyczy świadomości niepełnosprawności. Ten temat w kontekście e-learningu podejmowaliśmy w Thales Group po raz pierwszy. Zdecydowaliśmy, że bardzo istotne jest to, aby szkolenie było całkowicie dostępne dla osób z różnymi niepełnosprawnościami i to się udało, a było to przecież jedno z poważniejszych wyzwań tego przedsięwzięcia, bo jednocześnie chcieliśmy utrzymać wysoki poziom interakcji oraz atrakcyjność wizualną kursu. Nasza firma nauczyła się bardzo dużo od obu partnerskich uczelni tj. Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Piotra i Marii Curie. Obie uczelnie mają bardzo istotną wiedzę i doświadczenie w pracy ze studentami niepełnosprawnymi i niezmiernie ważne było, aby przenieść tę wiedzę do naszego przedsiębiorstwa.

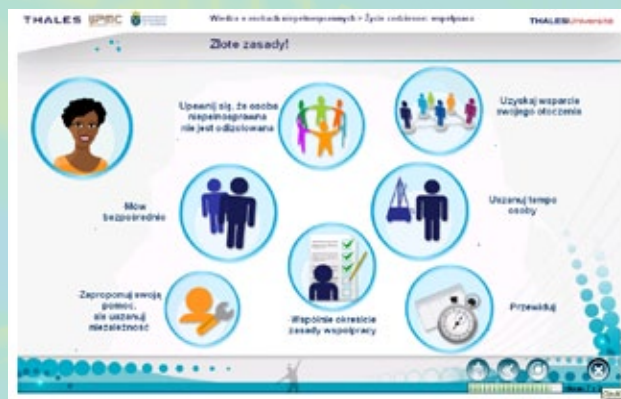
Małgorzata Perdeus-Białek (MPB): Tak, Isabelle wniosła ogromny wkład do tego szkolenia i jeszcze powróci-

my do tego, czego sama się nauczyła, ale teraz opowie czytelnikom o sobie i o samym szkoleniu.

Isabelle Dubois-Mejia (IDM): Pracuję w Thales Université, jest to wewnętrzny uniwersytet firmy Thales i zajmuję się w nim e-learningiem. Uniwersytet tworzy szkolenia dla pracowników i kadry kierowniczej na różne tematy. Nieco ponad rok temu Gerard poprosił nasz dział szkoleń e-learningowych o opracowanie szkolenia zdalnego na temat świadomości niepełnosprawności. Zaczęłam od stworzenia możliwie najszerszego spojrzenia na to zagadnienie, bo jesteśmy firmą międzynarodową, więc rozumienie tematu może się różnić pomiędzy poszczególnymi krajami, zwłaszcza w zakresie regulacji prawnych. Musieliśmy opracować szkolenie tak szerokie jak to tylko było możliwe, aby mogło ono objąć wszystkie kraje, a także różne środowiska, zarówno przedsiębiorstwo, jak i uniwersytety jako, że kurs ma tam być również rozpowszechniany.

Zdecydowaliśmy również, jak to już Gerard wcześniej zaznaczył, aby moduły były w pełni dostępne. Początkowo sądziliśmy, że to nie będzie zbyt wielkim problemem, przecież dzisiejsze strony internetowe są łatwo dostępne, jeżeli są stworzone prawidłowo. Jednak nie zdawaliśmy sobie sprawy, że w przypadku e-learningu będzie to wyglądało zupełnie inaczej. E-learning jest bowiem szczególnym środowiskiem i chociaż jest to technologia internetowa, to różnica pomiędzy zwykłą stroną internetową a e-learningiem jest taka, że zakłada on interakcję z osobą, która korzysta ze szkolenia. Musisz mieć możliwość nawigacji po szkoleniu, musisz odpowiedzieć na pytania i ta część nie była brana pod uwagę w projektowaniu dotychczasowych stron internetowych. Okazało się to sporym problemem i zdaliśmy sobie sprawę, że jest to pierwszy kurs e-learningowy two-

¹ Mission Insertion – dział zajmujący się problematyką niepełnosprawności w firmie Thales.



Zdjęcia obrazujące fragment szkolenia e-learningowego przygotowanego przez Thales Universit e

rzony z myślą o pełnej dostępności. Co prawda, w Stanach Zjednoczonych istnieją już takie szkolenia, są one jednak bardzo proste, jest w nich niewiele miejsca na interakcję. Wierzymy, że aby w odpowiedni sposób przekazać właściwe przesłanie naszym współpracownikom, musimy przygotować e-learning na tym samym poziomie atrakcyjności, co szkolenia, które robiliśmy do tej pory. Są to wysokiej jakości szkolenia z wypowiedziami ludzi i animacjami. Nie chcieliśmy obniżyć ich jakości z powodu konieczności zapewnienia całkowitej dostępności. Stwierdziliśmy, że to nie będzie właściwy komunikat, aby pełna dostępność kojarzyła się z obniżoną jakością. Było to trudne zadanie, ale byliśmy bardzo zmotywowani, aby osiągnąć sukces.

Zajął to sporo czasu, ponad rok, co w przypadku szkoleń e-learningowych jest bardzo długim okresem. Nasza grupa robocza składała się jednak z ludzi z Polski i z Francji, a więc trzeba było to zorganizować logistycznie, a ponadto piętrzyły się trudności technologiczne. Musieliśmy używać innych narzędzi niż te, których używaliśmy do tej pory. Dotychczasowe narzędzia nie pozwalały na stworzenie szkolenia, które byłoby w pełni dostępne, więc wiele rzeczy musieliśmy zrobić samodzielnie. Polsko-francuska grupa robocza zaprojektowała szkolenie pod względem merytorycznym, a techniczną stronę zlecieliśmy naszemu podwykonawcy. Oni z kolei musieli nauczyć się najpierw jak to zrobić, nigdy wcześniej nikt ich nie prosił o wykonanie tego

typu zadania, czyli przygotowania w pełni dostępnego e-learningu.

Powstał końcowy produkt, który składa się z czterech części. Pierwsza z nich to wprowadzenie, mające na celu identyfikację błędnego podejścia do zagadnienia niepełnosprawności i promowanie nowej wizji tej tematyki w oparciu o Konwencję ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Drugi moduł opisuje ogólnie różne typy niepełnosprawności, w szczególności w kontekście ograniczeń z nich wynikających i sposobów ich kompensacji. Trzeci moduł dotyczy codziennej wspólnej pracy, przedstawia kilka sytuacji z menedżerami i pracownikami. Oczywiście nie możemy odpowiedzieć na wszystkie pytania i pokazać wszystkich sytuacji, wybraliśmy tylko kilka charakterystycznych problemów i wyzwania, i próbujemy je wyjaśnić. Ostatni moduł jest zaprojektowany głównie dla pracowników Thales Group i uczelni partnerskich, aby promować politykę ich instytucji wobec niepełnosprawności.

Założeniem szkolenia jest nie tylko przedstawienie tzw. dobrych praktyk, ale także pozwolenie uczestnikom na ocenę swoich przesądów, aby pozbyli się ograniczeń mentalnych i ułatwili osobom niepełnosprawnym przekraczanie ich własnych ograniczeń fizycznych. Staramy się zmienić podejście ludzi, a niekoniecznie dawać gotowe rozwiązania, ponieważ w praktyce takich rozwiązań nie ma. Konieczna jest natomiast większa wie-

dza dotycząca zagadnień związanych z niepełnosprawnością, zwłaszcza wśród kadry kierowniczej. Jeśli chodzi o sam sposób przygotowania szkolenia, to na każdej stronie jest zapis tekstowy (skrypt) wypowiedzianych treści. Kod źródłowy został zrobiony w taki sposób, aby był bez problemów odczytywany przez czytniki ekranu, dodatkowo wykorzystanie lektorów jest przydatne dla osób niewidomych i słabowidzących. Przygotowaliśmy zadania tak, aby osoby z niepełnosprawnością ruchową nie miały większych trudności z zaznaczaniem odpowiedzi i rozwiązywaniem zadań.

W szkoleniu występują trzy postaci – Linda jest menedżerką, Tom jest osobą niepełnosprawną, a Kate to turtorka. Tom symbolizuje niepełnosprawność, ale jak możemy zobaczyć, jest on taką samą osobą jak pozostali, nie widać w jaki sposób jest niepełnosprawny. Całość trwa około godziny i piętnastu minut. Każdy moduł zajmuje około 20 minut.

Część dotycząca prawa okazała się jedną z trudniejszych, ponieważ zdaliśmy sobie sprawę, że w poszczególnych krajach podejście do niepełnosprawności jest bardzo różne, w szczególności w krajach anglosaskich. Gdy rozmawiałam z osobami z działu HR w Wielkiej Brytanii i USA, powiedzieli mi, że takie szkolenie jest formą

dyskryminacji. To tak jakbyśmy tworzyli e-learning o tym jak traktować osoby o innym kolorze skóry, więc okazało się, że jest to temat bardzo wrażliwy. Dlatego też wątek prawny jest potraktowany bardzo ogólnie, aby mógł objąć wszystkich współpracowników grupy Thales na całym świecie i nasze uniwersytety partnerskie we Francji i w Polsce. Przyjęliśmy zatem, że wspólnym aktem prawnym obowiązującym wszystkie instytucje w tych krajach jest Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych.

Kolejną trudnością było to, że w różnych krajach występują różne klasyfikacje niepełnosprawności, więc to było również dużym wyzwaniem, aby stworzyć jedną uniwersalną wersję. Dla każdego typu niepełnosprawności mamy osobny slajd, wszystkie slajdy są stworzone w ten sam sposób, a kwestie medyczne poruszane są w najmniejszym możliwym stopniu. Przechodzimy od medycznego do społecznego punktu widzenia. Więc na przykład w przypadku niepełnosprawności wzrokowej, na początku mamy rozróżnienie pomiędzy poszczególnymi typami tej niepełnosprawności, następnie przedstawiamy trudności wynikające z niepełnosprawności, na koniec pokazujemy jakich adaptacji można dokonać w zakresie zachowania czy też wyposażenia miejsca pracy.

Isabelle Dubois-Mejia prezentuje kurs e-learningowy na spotkaniu partnerów projektu DARE-Learning w Paryżu, grudzień 2012 r.



Fot. M. Bylica

W trzeciej części mamy scenki prezentujące różnorodne sytuacje pomiędzy postaciami, a zadaniem uczącego się jest zdecydować, czy odpowiedzi były właściwe. W tym przykładzie mamy menadżerkę oraz Toma – osobę niepełnosprawną, który nie rozpoznaje kolorów, a jego zadaniem jest opracowanie statystyk, którymi będzie musiał się podzielić ze swoim zespołem. Proponowanym rozwiązaniem jest to, aby używał różnych kształtów punktów zaznaczanych na wykresie. Pokazaliśmy bardzo prostą sytuację, aby ludzie mogli zrozumieć, że niepełnosprawność nie zawsze jest „sytuacją ekstremalną”, np. ktoś porusza się na wózku, ale może to być bardzo prosta, niekoniecznie widoczna niepełnosprawność. Chcemy pokazać, że niepełnosprawność jest czymś, z czym musimy sobie radzić na co dzień. Każdy moduł kończy się innymi złotymi zasadami, które poznaliśmy w trakcie szkolenia, a na końcu całego kursu jest quiz.

Jeśli chodzi o różnego rodzaju zadania, to mamy testy wielokrotnego wyboru. Są one stworzone nieco inaczej – zaczynamy od treści odpowiedzi, a miejsce do zaznaczenia znajduje się po tekście odpowiedzi. Dowiedzieliśmy się, że to ułatwia wybieranie odpowiedzi i zostaliśmy poproszeni o stworzenie testu właśnie w takim formacie. Pomagała nam w tym wszystkim francuska agencja, która specjalizuje się w dostępności materiałów internetowych. I nawet oni nigdy nie byli proszeni o przygotowanie dostępnego e-learningu. Oni również po raz pierwszy mierzyli się z tym problemem i bardzo nam pomogli w przygotowaniu szkolenia. To oni zasugerowali nam odpowiednie kontrastujące kolory, doradzili jak rozmieszczać treści, czy też jak tworzyć testy, o których wspomniałam. Pokazali nam też, jak tworzyć kod źródłowy, aby był przydatny dla osób korzystających z czytników ekranu.

Najtrudniejszym do przygotowania quizem było zadanie polegające na łączeniu różnych zdań lub obiektów i sposób, w jaki do tej pory to robiliśmy nie był w ogóle dostępny. Musieliśmy wymyślić inny sposób na zrobienie tego. W ostatnim module opisaliśmy sieci wsparcia zarówno w przedsiębiorstwie, jak i na uniwersytetach. I to, w jaki sposób ludzie mogą się bardziej zaangażować, jeśli na przykład chcieliby zostać tutorami.

W e-learningu uczymy się w różny sposób czy to przez czytanie, czy słuchanie, a obraz uzupełnia treści mówione, więc jeśli kierujemy treść tylko za pomocą jednego kanału, to może ona nie zostać w pełni przekazana. Na przykład, jeśli treść mówiona jest uzupełnieniem tego,

co widzimy na ekranie, to czasami daje nam więcej informacji i może być tak również w drugą stronę, czyli obraz przekazuje więcej informacji niż sam komentarz dźwiękowy. Jest to więc bardzo specyficzne, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt zapewnienia pełnej dostępności szkolenia.

MPB: Dużo sami się uczyliśmy w trakcie powstawania tego e-learningu. Ja na przykład sporo się dowiedziałam na temat funkcjonowania waszej firmy, sposobie szkolenia menedżerów, z którymi zresztą kontakt też był bardzo ciekawy. A ty czego się dowiedziałas?

IDM: Na pewno się dużo nauczyłam, nie byłabym w stanie stworzyć tego e-learningu na podstawie wiedzy, którą miałam. Nie wiedziałam o niepełnosprawności więcej niż inni ludzie. Myślałam, że

nie mam tak wielu stereotypów, ale zdałam sobie sprawę, że miałam ich sporo. Na przykład ten test – czy według ciebie bycie niewidomym w Azji, Afryce, Europie i USA jest tym samym? Zanim zaczęłam pracę nad tym szkoleniem powiedziałabym tak, oczywiście, to jest to

samo. Zdałam więc sobie sprawę, że naprawdę dużo się sama nauczyłam. Myślę też, że odkryłam naprawdę ważną rzecz. Podejrzewam, że jak większości ludzi, niepełnosprawność kojarzyła mi się z frustracją i uświadomiłam sobie, że tak naprawdę osoba w takiej sytuacji oczywiście czasami odczuwa pewną frustrację, gdy napotyka ograniczenia, ale znacznie większą rolę odgrywa skupienie się na tym, jak pokonać te ograniczenia. I podczas gdy my, z zewnątrz, dostrzegamy tylko te ograniczenia i frustrację, to myślę, że osoby niepełnosprawne w większości skupiają się na ich przekraczaniu w celu jak najlepszego funkcjonowania. A to powoduje, że mają znacznie bardziej pozytywne podejście do życia niż nam się wydaje.

MPB: A co z rozczarowaniami?

IDM: No cóż, to trwało prawie rok, to dla mnie jest rozczarowaniem.

MPB: Jednak jest to innowacja.

IDM: Tak, jest to innowacja na ogromną skalę. Jeśli chodzi o narzędzia i technologię to korzystaliśmy z amerykańskiego programu nazywanego się „Lectora”, ale w Stanach mają bardzo pragmatyczne podejście, i to, co robią jest bardzo podstawowe. Narzędzie było przystosowane do tworzenia dostępnych szkoleń e-learningowych, ale jako że chcieliśmy by szkolenie było



Isabelle Dubois-Meija

najlepszej jakości, było to znacznie bardziej skomplikowane. Więc teraz testujemy następne narzędzie nazywające się „Storyline”, które samo w sobie zawiera już mechanizmy zapewniające dostępność, więc mamy nadzieję, że od tego momentu będzie nam już łatwiej tworzyć dostępne szkolenia e-learningowe. Tak naprawdę po skończeniu tego szkolenia zapytałam się moich zwierzchników „co dalej?”, bo biorąc pod uwagę treści tego szkolenia, czyli fakt, że jest to obszar odpowiedzialności społecznej, to logicznym tego następstwem jest to, że teraz wszystkie przygotowywane przez nas szkolenia powinny być dostępne. To tak naprawdę obecnie jest robione tylko częściowo, bo owszem występuje w nich lektor, ale są tworzone w technologii flasho-

wej, która nie jest dostępna. I oni się z tym zgodzili, więc staramy się teraz tworzyć dostępne szkolenia także z innych dziedzin i w początkowej analizie potrzeb pytam teraz o to, czy szkolenie ma być dostępne dla osób niepełnosprawnych. Problemem jest to, że narzędzia nie są w pełni gotowe i zajmuje to więcej czasu oraz jest bardziej kosztowne. To najbardziej zależy od tematu, ale wszystkie szkolenia, jakie zrobiliśmy od tej pory są dostępne. Pracuję teraz nad kursem dla nowych pracowników i będzie ono także dostępne, ale nie będzie stworzone za pomocą „Lectora”, tylko z użyciem tego nowego narzędzia.

MPB: Czyli jest to duża zmiana dla instytucji?

IDM: Tak jest to duża zmiana, nie tylko dla Thales Group, ale także dla firm, z którymi współpracowaliśmy, też naprawdę dużo się nauczyli. Dzięki tej współpracy mogą teraz oferować nową usługę swoim klientom.

MPB: Zainwestowaliście czas i pieniądze, i jest to duża zmiana dla instytucji, a na co liczycie w dłuższej perspektywie?

GL: Większość pracowników Thales Group to inżynierowie, więc jest to dla nas bardzo ważne, aby przyciągać dobrych inżynierów. Nowe pokolenia zwracają dużą uwagę na informacje o firmie i na to, co ona robi w zakresie społecznej odpowiedzialności i zrównoważonego rozwoju, a niepełnosprawność jest tego częścią, podobnie jak równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Poza tym, świadomość niepełnosprawności ułatwia porozumienie pomiędzy ludźmi, co także jest dla firmy korzystne.

MPB: Tak, też ten proces obserwujemy na Uniwersytecie Jagiellońskim – kiedy uczestnicy szkoleń odrzucają stereotypy, zaczynają się budować pomosty i porozumienie na rzecz wspólnej, lepszej koegzystencji w określonym środowisku. Teraz z użyciem wspólnie wypracowanego e-learningu w tak nowoczesnej technologii będzie nam jeszcze łatwiej te mosty budować i za to wam dziękuję.

Poza osobami prowadzącymi powyższą rozmowę, szkolenie tworzyli: Fabienne Corre-Menguy, kierowniczka Biura ds. Osób Niepełnosprawnych na Uniwersytecie Piotra i Marii Curie w Paryżu oraz Ireneusz Białek, kierownik Biura ds. Osób Niepełnosprawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Z grupą roboczą współpracowały również Dagmara Nowak-Adamczyk i Marta Bylica z BON UJ oraz Sophie Bravy z BON UPMC. Nad całością czuwała grupa ewaluacyjna złożona z pracowników Thales Group oraz uczelni partnerskich UPMC i UJ.

Więcej informacji oraz dostęp do modułów znajdują się na stronie www.SpaceOfInclusion.eu.

Dostępność Internetu dla osób niepełnosprawnych – doświadczenia brytyjskie

Dr Shirley Evans

Od roku 1999 w Wielkiej Brytanii miało miejsce wiele przełomowych wydarzeń w zakresie dostępności sieci dla osób niepełnosprawnych. W niniejszym artykule pokrótce omówione zostanie kilka z nich oraz postępy poczynione dotychczas w tym kraju na drodze do osiągnięcia ostatecznego celu, czyli dostępności Internetu dla wszystkich.

W roku 1999 przyjęto ustawę o zakazie dyskryminacji ze względu na niepełnosprawność (ang. the Disability Discrimination Act, skrót DDA) zawierającą wymóg prawny, iż brytyjskie witryny internetowe powinny być dostępne dla użytkowników niepełnosprawnych. Od tamtego czasu od twórców stron internetowych oczekuje się dokonywania takich „racjonalnych dostosowań”, by strony ich autorstwa uwzględniały potrzeby wszystkich użytkowników. Następnie w roku 1999, w ramach inicjatywy dostępności sieci Web Accessibility Initiative (WAI) konsorcjum The World Wide Web Consortium (W3C), opublikowano pierwszy zbiór wytycznych, którego druga wersja ukazała się w roku 2008.

Pomimo wymogu prawnego i wytycznych, o których powyżej, wydaje się, że ich wpływ był ograniczony: w roku 2003 Komisja ds. praw osób niepełnosprawnych (ang. Disability Rights Commission, skrót DRC) sprawdziła tysiąc witryn internetowych i jedynie 19% z nich spełniało minimalny standard WAI. Pojawiło się jednak olbrzymie zainteresowanie tematem dostępności sieci ze strony szerokiego spektrum zainteresowanych, zwłaszcza w obszarze edukacji. W roku 2001 przyjęto część IV ustawy DDA powszechnie znaną pod nazwą „ustawa o szczególnych potrzebach edukacyjnych osób niepełnosprawnych” (ang. Special Educational Needs Disability Act, skrót SENDA), która miała na celu objęcie edukacji przepisami DDA. Dostępność dla osób niepełnosprawnych oraz włączający charakter edukacji w Wielkiej Brytanii promuje i realizuje serwis JISC TechDis.

Obowiązująca od 2010 roku ustawa równościowa (ang. The Equality Act) nie tylko scala wcześniejsze akty prawne, lecz wprowadza również nieco inną definicję niepełnosprawności, która skupia się raczej na wszelkich trudnościach w wykonywaniu codziennych czynności niż zdefiniowanych stanach czy zaburzeniach. Innymi słowy nakłada ona na dostawców informacji obowiązek zapewnienia dostępności swych produktów sieciowych.

Opublikowana w samą porę Brytyjska Norma BS 8878 Web Accessibility. Code of Practice (dostępność internetu: kodeks praktyk) z 2010 jest pierwszą podejmującą kwestię rosnącego wyzwania, jakim jest zapobieganie cyfrowemu wykluczeniu. Ma ona na celu wprowadzenie osób nieposiadają-

cych wiedzy technicznej w świat lepszej dostępności i użyteczności internetu oraz zapoznanie ich z doświadczeniami użytkowników niepełnosprawnych i starszych. Norma ta zawiera wskazówki dotyczące raczej procesu niż spraw technicznych i projektowych, a więc skorzystają z niej w szczególności osoby, dla których temat ten jest nowością. BS 8878 jest również przeznaczona dla tych, którzy odpowiadają w firmach czy organizacjach za polityki obejmujące tworzenie produktów sieciowych i zarządzanie zgodnie z takimi politykami, czyli np. dyrektorów naczelnym/generalnym przedsiębiorstw i organizacji, dyrektorów szkół oraz głównych informatyków.

Mimo całego tego dorobku ustawodawczego i norm dostępność sieci nie poprawiała się wystarczająco szybko, stąd też w roku 2010 zainicjowano działania w ramach akcji Fix the Web. Jej celem jest dokonanie w internecie zmiany kulturowej, czyniąc z niego środowisko bardziej dostępne i mniej wykluczające, gdzie uwzględnia się potrzeby osób niepełnosprawnych i możliwe są doniosłe zmiany. Proponowane rozwiązanie polega na maksymalnym ułatwieniu osobom borykającym się z problemem dostępności (np. wielu osobom niepełnosprawnym i starszym) zgłaszania kłopotów, jakie mają ze stronami internetowymi. Do grudnia 2012 r. zgłoszono 2294 takich stron, z czego 128 zostało poprawionych pod kątem dostępności.

W sierpniu 2012 r. Królewski narodowy instytut na rzecz osób niewidomych (ang. Royal National Institute of

Blind People, skrót RNIB) zainicjował kampanię „180 dni” (ang. 180 Day Campaign) mającą na celu zachęcenie firm do wykorzystania kolejnych sześciu miesięcy na dostosowanie swych stron internetowych i aplikacji do minimalnego standardu tak, by ich niewidomi i słabowidzący klienci mieli lepszy dostęp do oferowanych przez nie towarów i usług.

Patrząc wokół wydaje się, że świadomość dostawców treści jest o wiele większa niż 15 lat temu. Wiele większych przedsiębiorstw i organizacji ma dostępne strony internetowe, podobnie rzecz się ma w wielu obszarach edukacji. Wydawałoby się, że konieczne jest podejście wielotorowe. Powszechnie wiadomo, że przestrzeganie wytycznych i norm to dobry start, jednak nie zawsze gwarancją dostępności stron internetowych. Rozwiązania należy na każdym etapie sprawdzać angażując użytkownika końcowego, gdyż jedynie w ten sposób dostępność stanie się integralną częścią rozwiązań, nie zaś dorzuconym po namyśle dodatkiem.



Na koniec należy więc zapytać, jak blisko celu jest Wielka Brytania w zakresie dostępności Internetu. Ponieważ jednak technologia wciąż się zmienia, ewoluuje i tworzy nowe wyzwania lepiej być może postrzegać dostępność sieci w kategoriach nie celu, lecz drogi. W ostatnich 15 latach Wielka Brytania przebyła w tym zakresie długą drogę przez wciąż zmieniający się krajobraz, jednak zmierzenie, jaki dystans został jeszcze do pokonania, może być niemożliwe.

Dr Shirley Evans – od 15 lat pracuje w obszarach edukacji, technologii i przeciwdziałania wykluczeniu na szczeblu krajowym, jak też międzynarodowym, najpierw jako studentka, a następnie praktyk i osoba sprawująca funkcje kierownicze i tworząca polityki w tym zakresie. Posiada tytuł doktora w dziedzinie edukacji (specjalizacja: zdalne nauczanie osób niewidomych) oraz magistra (również w zakresie edukacji). Obecnie pracuje w JISC TechDis zajmując się wieloma programami w ramach różnych sektorów. Jest również wykładowczynią na Uniwersytecie Otwartym. Jako aktywna przedstawicielka Stowarzyszenia na rzecz technologii edukacyjnych (ang. Association for Learning Technology, skrót ALT), sprawuje w nim funkcje członkini zarządu oraz przewodniczącej komisji kwalifikacyjnej. Bierze udział w pracach grupy zarządzania jakością w projekcie DARE-Learning.



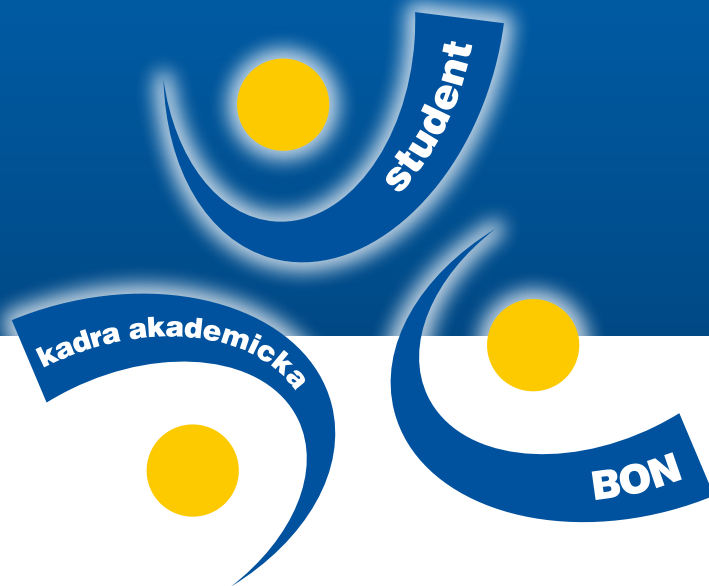
OFERTA BIURA

skierowana jest do studentów, którzy ze względu na niepełnosprawność lub stan zdrowia potrzebują wsparcia edukacyjnego.

Zapraszamy również nauczycieli akademickich i pracowników administracji, którzy chcą podnosić swoje kwalifikacje w zakresie dostępności studiów do potrzeb osób niepełnosprawnych.

STUDENT UJ WSPÓŁPRACUJĄCY Z BIUREM MOŻE LICZYĆ M.IN. NA:

- **opracowanie strategii wsparcia edukacyjnego**
- **adaptację kursów i egzaminów**
- **współpracę konsultantów ds. studenckich z wykładowcami**
- **doradztwo w zakresie nowoczesnych rozwiązań technologicznych**
- **lektorat języka angielskiego dla studentów niewidomych, słabowidzących, niesłyszących oraz słabosłyszących w multimedialnej pracowni językowej**
- **adaptację materiałów dydaktycznych do postaci elektronicznej i brajlowskiej dla osób niewidomych**
- **w sytuacjach wskazanych – pośrednictwo lub mediację Biura w kontaktach z innymi jednostkami uczelni**



MISJA

- **Misją naszego Biura jest umożliwienie studentom niepełnosprawnym Uniwersytetu Jagiellońskiego równego dostępu do oferty dydaktycznej uczelni, niezależnie od rodzaju i stopnia ich niepełnosprawności.**
- **Pragniemy, aby nikt nie był dyskwalifikowany na początku studiów lub w ich trakcie z powodu niepełnosprawności lub specyficznych trudności w uczeniu się.**
- **Przeciwstawiamy się wszelkim przejawom jawnej lub ukrytej dyskryminacji.**
- **Wspieramy konstytucyjne prawo osób niepełnosprawnych do wykształcenia, pracy i jak najpełniejszego udziału w życiu społecznym, w głębokim przekonaniu, że ma to swoje uzasadnienie humanistyczne i ekonomiczne.**
- **Nasze działania opieramy o zapisy Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych z 2006 roku, którą Polska ratyfikowała we wrześniu 2012 roku.**
- **Wspieramy także wszelkie działania na rzecz wypełniania zapisów Konwencji.**
- **W swoim myśleniu i działaniach staramy się nawiązywać do koncepcji Polski Jagiellońskiej – tolerancyjnej i otwartej dla wszystkich obywateli.**



Konstelacja Lwa

www.konstelacjalwa.pl

Stres, niepokój,
a nawet **kryzys**

to da się pokonać

STACJA KONSTELACJA

Można przystanąć i porozmawiać, spotkać się z drugim człowiekiem, który ma odpowiednią wiedzę, aby ci powiedzieć co dalej.

Zajrzyj na stronę konstelacjalwa.pl



Spotkania odbywają się w warunkach zapewniających dyskrecję i są bezpłatne.

Oferta skierowana jest do studentów i pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Szczegółowy plan i miejsce dyżurów znajdują się na stronie konstelacjalwa.pl i są dostępne pod numerem telefonu 12 424 29 50

Partnerzy

